Ner 49. Kraków, Wtorek 2 Marca 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...lne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

...meratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** ...izmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* ...nistracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarń S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Ogłoszenie przedpłaty.

...yłką pocztową w państwie ...yackiem na Marzec . . złr. 2·50
...rca do końca Czerwca złr. 8·—
...esyłką pocztową w państwie ...emieckiem na Marzec . . . 6 marek
Od . Marca do końca Czerwca 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 1 marca.

Jutro odbędzie Izba poselska posiedzenie, na którem przeprowadzoną zostanie w dalszym ciągu dyskusya nad wnioskiem dep. Türka i towarzyszy w sprawie zmniejszenia podatku gruntowego. Doniesienie niektórych dzienników, iż Izba panów zbierze się dziś na posiedzenie, jest mylnem.

Praca parlamentarna skupia się obecnie głównie w komisyach, z których szczególnie komisya budżetowa i komisya dla ustawy przeciw socyalistom, gorliwą rozwijają działalność. Komisya budżetowa ukończyła już obrady nad tytułem „loterya,“ którego referentem jest poseł Bobrzyński.

W węgierskich kołach politycznych utrzymują się ciągle pogłoski o ustąpieniu ministra sprawiedliwości Paulera. Nominacyę nowego ministra mają poprzedzić także pewne zmiany w stosunkach stronnictw. Liberalni członkowie umiarkowanej opozycyi, jak Pulszky, Veszter, Szily, Szemző i inni, zamierzają podobno już podczas dyskusyi nad reformą administracyjną otwarcie bronić stanowiska rządu i następnie przejdą do stronnictwa rządowego. To ułatwi wystąpienie Dezyderego Szilagyi'ego z opozycyi, który jest jedynym kandydatem do teki ministra sprawiedliwości po ustąpieniu Paulera.

W Izbie wyższej sejmu pruskiego był w sobotę na porządku dziennym wniosek Dernburga i Kleist-Retzowa, będący zmodyfikowanym tylko nieco wnioskiem Achenbacha.

Donosiliśmy już, że ks. Ferdynand Radziwiłł z towarzyszami (Kościelski, Kwilecki, Mielżyński, Slaski, Skórzewski, Żółtowski) wnieśli przejście nad tym wnioskiem do porządku dziennego, dlatego, że mógłby wywołać zatargi i niezgodę między poddanymi państwa w prowincyach wschodnich, jak i dlatego, że się sprzeciwia obowiązkowi państwa, które wszystkich poddanych bez względu na różnice religijne i językowe w duchowym i materyalnym rozwoju w równy sposób opieką swą otaczać powinno.

Do prezydyum Izby nadeszło pismo ks. Bismarka, uniewinniające jego nieobecność zasłabnięciem.

Hr. Udo Stolberg przemawia za przyjęciem projektu, w celu założenia przez to protestacyi przeciw uchwale parlamentu, a dania wotum zaufania rządowi. Nie chodzi tu o interes pruski (?), tylko narodowy, ale pulsa życia narodowego biją dziś silniej w sejmie pruskim, niż w parlamencie niemieckim. Zarządzone rozporządzenia nie są też ani antikatolickiemi, ani antisemickiemi, chociaż się obcego żydostwa dużo nacisnęło i dlatego procent wydalonych żydów jest znacznym, głównym zaś charakterem dążności rządu jest zabezpieczenie niemieckości przed propagandą polską.

Ks. Radziwiłł oświadcza, że on i towarzysze jego nie wątpią o tem, że koledzy popierający wniosek są ożywieni uczuciem niemieckiem, że nawet dążność ich, aby kulturę niemiecką rozszerzać, uważają za usprawiedliwioną, nie widzą jednak racyi, aby rzeczy takiej, która się sama przez się rozumie, dawać, nie wiedzieć na co, sankcyę uroczystym aktem parlamentarnym. Kultura jest produktem długiej pracy wieków i wszystkich ludów, nie pomagają jej nigdy biurokratyczne środki, a ona sama uznawać i szanować powinna stosunki etnograficzne. Wniosek ten mieści w sobie zarazem pochwałę i sankcyę dla ustaw najwątpliwszej wartości, wywołujących wyraźną wojnę między Polakami i Niemcami, której wynikiem ma być wytępienie Polaków w Prusach.

Mówca, przemawiający za wnioskiem, uważał wypieranie żywiołu niemieckiego przez żywioł polski za rzecz znaną powszechnie i nie wymagającą dalszego dowodu, a zapomniał o tem, że minister Lucius dowiódł urzędownie przeciwny stan rzeczy, uzasadniając swe wywody liczbami urzędowej statystyki.

Wystąpienia przeciw Polakom pozostają też w związku z kulturkampfem. W chwili, kiedy rząd zamierza zaprowadzić pod tym względem pewne ulgi, walka ma być zlokalizowaną i wrzeć dalej w prowincyach wschodnich pod chorągwią narodową.

Kanclerz illustrował w Izbie niższej wydalenia najniesłuszniejszemi wycieczkami przeciw Polakom. Właśnie z początkiem rządów ks. Bismarka zaszedł zwrot w sposobie myślenia Polaków i przyjęto powszechnie zasadę Wielopolskiego, nieoddalania się ani na krok od drogi legalnej.

Takiemi zasadami rządzą się teraz Polacy tak w Niemczech jak w Austryi i Rosyi. Nie zbaczając jednak z tej drogi, Polacy stawać zawsze będą obok szeregów centrum w legalnej walce o wiarę, wolność i prawa.

W ciągu dalszej dyskusyi zapytuje się hr. Żółtowski, czy czasem kanclerz nie zezwolił w Skierniewicach na zruszczenie prowincyj baltyckich i czy w zamian za to nie uzyskał pozwolenia na wydalania i na obecne wnioski antipolskie? Siły żywotnej Polaków nie naruszą one jednak.

Przemawiał potem jeszcze Bethmann-Holbreg za wnioskiem i Kościelski przeciw wnioskowi.

Biskup Kopp wyraża nadzieję, że rząd wniosków antipolskich do walki kulturnej w zmienionej formie używać nie będzie, nie chce jednak zająć dziś jeszcze żadnego stanowczego stanowiska, ani za wnioskiem, ani przeciw niemu i dlatego wstrzyma się od głosowania.

Żaden z ministrów nie zabierał głosu, choć ich czterech było obecnych. W końcu przyjęto wniosek 108 głosami przeciw 13.

W Izbie poselskiej sejmu pruskiego w dalszym ciągu obrad nad wnioskiem względem mianowania rządowych lekarzy do szczepienia ospy, zapytywał Dirichlet, czem nareszcie mają być Polacy. Urzędnikami być nie mogą, gospodarzami wiejskimi być nie mają, nauczycielami szkół mają także przestać być, zagrodzoną im nawet ma być droga do leczenia ludzi. Środki takiej walki przeciw polskości zaliczyć musi do rzędu bardzo niskich i niegodnych wieku kultury. Przemawiał też dość sympatycznie Virchow, poczem odesłano wniosek do komisyi, a na porządek dzienny przyszedł wniosek o kredyt 200,000 marek na szkoły dalszego wykształcenia (wieczorne, niedzielne etc.).

Wypadkiem dnia w ciągu dyskusyi nad tym przedmiotem było wystąpienie konserwatysty v. Meyer Arnswalde. Orzeczenie ks. Bismarka, że powoływanie się na słowa królewskie nie warte złamanego szeląga, musiało jego najbardziej dotknąć, bo należy do tych, którzy jeszcze Fryderykowi Wilhelmowi III na wierność przysięgali. Dziś lżej się obchodzą z przysięgą i za wnioskami łamiącemi postanowienia konstytucyi głosują ci, którzy ją wstępując do Izby, poprzysięgali. Uchwalenie 100-milionowego kredytu *à fonds perdu* uważa po prostu za rzecz wielce lekkomyślną, a kiedy Haugwitz zarzucał mu brak solidarności ze stronnictwem, do którego należy, odrzekł: jestem jednym z najstarszych konserwatystów i współpracownikiem wytworzenia zasad stronnictwa tego, których p. Haugwitz nie był nigdy szczerym zwolennikiem, bo był zawsze rządowcem. Dziś, kiedy większa część członków stronnictwa poszła drogą p. Haugwitza, mnie wypada wystąpić z niego.

Wystąpił też rzeczywiście Meyer Arnswalde ze stronnictwa konserwatywnego i utrzymują, że Gerlach i kilku innych, wiernych zasadom szczerokonserwatywnym, pójdzie za jego przykładem.

Co do spraw kolonialnych noszą się w kołach rządowych pruskich z planem, aby króla pruskiego zrobić w zastępstwie cesarza, „panem kolonij.“ (*Kolonial-Herr*, jak jest *Kriegs-Herr*), a uczynić to na podstawie porozumienia się z książętami Rzeszy. Jest to nowym objawem systemu zabierania wszystkiego w Niemczech na rzecz Prus. — Pójdzie za tem, że i flota niemiecka i kanał łączący morze Bałtyckie z Północnem, kosztem całych Niemiec zbudowane, staną się względną własnością Prus, chociaż kosztem wspólnym utrzymywane będą.

W sprawie serbsko-bułgarskiej spodziewają się teraz na pewne rychłego zawarcia pokoju, chociaż posiedzenia jeszcze nie było, w Atenach zaś zaniosło się na to, że Delyannis poda się do dymisyi i rządy obejmie zapewne Trikupis. Uznanie unii osobistej w Bułgaryi zwleka się podobno przez to, że Rosya żąda, aby komisya międzynarodowa dokonała pierwej rewizyi statutu organicznego Rumelii wschodniej.

Projektowana ustawa o pospolitem ruszeniu.

II.

Wiedeń 27 lutego.

† Pisałem w przeszłym liście, że potrzebę uchwalenia ustawy o urządzeniu w razie wojny pospolitego ruszenia w monarchii austryacko-węgierskiej, uzasadnia już samo porównanie sił wojennych posiadanych przez inne mocarstwa europejskie w 1869 r., w którym obowiązująca do dziś dnia ustawa oznaczyła siłę armii austryacko-węgierskiej, z ogromnemi wojskami, któremi dzisiaj te mocarstwa rozporządzają.

Od 1869 r. pozostała do dziś dnia niezmienioną siła armii austryackiej, którą ustawa wojskowa wówczas uchwalona w obu połowach monarchii oznaczyła w ten sposób, iż orzekła, że armia postawiona na stopę wojenną ma liczyć 800.000 żołnierzy (z których w czasie pokoju stoi pod chorągwiami tylko 250.000), i niezmienny pozostał coroczny kontyngens rekrutów, obowiązanych służyć trzy lata w armii, a cztery lata w jej rezerwie, których taką liczbę powołują corocznie w szeregi, aby armia postawiona na stopę wojenną, to jest po wezwaniu rezerwistów pod broń, miała wyżej oznaczoną liczbę 800.000 żołnierzy. Starano się tylko podczas tego szesnastoletniego okresu zorganizować „obronę krajową“ czyli „landwerę,“ której utworzenie postanowiono także mocą ustawy z 1869 r.. Organizacya „obrony krajowej“ postępowała spieszniej w Węgrzech niż w Austryi, a to z powodu, że przeszłe ministerstwo centralistyczne żywiło jeszcze nieufność do nie niemieckich ludów w tej połowie monarchii. Wskutek tego utworzono w Austryi dotychczas dla „obrony krajowej“ kadry tylko na 159.000 ludzi, i taką liczbę landwerzystów, pozostających w domu przy pracy produkcyjnej, wyćwiczono w robieniu bronią; Węgry zaś mają zorganizowane kadry na 214.000 żołnierzy „obrony krajowej“ i takąż liczbę „honwedów“ wyćwiczonych w robieniu bronią.

Podczas zaś tego szesnastoletniego okresu od 1869 r. do 1886 r., inne mocarstwa kontynentalne podwoiły prawie swe siły wojenne, to jest przeprowadziły taką organizacyę wojsk, iż w razie wojny mogą dzisiaj postawić do boju dwa razy większą siłę, niż przed szesnastu laty. Przedstawię tu, jaką liczbą wojsk mogły w razie wojny rozporządzać: Niemcy, Rosya, Francya i Włochy w 1869 r., a jaką liczbą rozporządzają teraz. Z urzędowych źródeł czerpane liczby, które przytoczę, wykazują naznaczony ustawą lub postanowieniami organicznemi stan czyli siłę armii w razie postawienia jej na stopę wojenną, to jest siłę jaką armia mieć winna według jej organizacyi i zasobów. Te liczby wojsk, podane według ich organizacyi na papierze nakreślonej, mało różnią się od rzeczywistych, z wyjątkiem Rosyi, a po części Włoch, w których to państwach przy braku dobrej kontroli, rzeczywista liczba żołnierzy w batalionach i szwadronach jest zwykle mniejsza od oznaczonej przez ich organizacyę.

W r. 1869 **Prusy i kraje północno-niemieckie** to jest Związek północno-niemiecki (bo wówczas jeszcze nie było cesarstwa niemieckiego pod naczelnictwem Prus zorganizowanego, które powstało w 1871 r. po wojnie francuskiej), miały na stopie pokojowej 298,000 żołnierzy, a na stopie wojennej to jest wraz z rezerwami i „landwerą“ pierwszego powołania 957,000 żołnierzy, sformowanych w 118 pułków piechoty, 18 batalionów strzelców, 76 pułków jazdy, 214 bateryj artyleryi z 1,292 działami, 13 batalionów pionierów i 13 batalionów pociągów. W przymierzu zaś ze związkiem północno-niemieckim zostające wówczas kraje południowo-niemieckie: Bawarya, Wirtemberg, Baden, liczyły razem na stopie pokojowej 61,000, a na stopie wojennej 151,000 żołnierzy. Ogółem przeto kraje niemieckie, które w następnym roku uderzyły na Francyę i które teraz, z dodatkiem jeszcze Alzacyi i Lotaryngii tworzą cesarstwo niemieckie, rozporządzać mogły w 1869 r. w razie wojny siłą 1.108,000 żołnierzy.

Obecnie w r. 1886 **cesarstwo niemieckie**, liczące 47.240,000 ludności, po przeprowadzeniu ustawy wojskowej z 2 maja 1874 r. i jej późniejszych uzupełnień, już całkiem wykonanych, rozporządza w razie postawienia wojsk na stopę wojenną (do czego dwa tygodnie czasu zupełnie wystarcza) następującemi siłami: 1) armia czynna 990,000 żołnierzy, rezerwa pierwszej klasy 433,000 żołnierzy, razem armia polowa, podzielona na 18 korpusów terytoryalnych, liczy 1.423,000 żołnierzy, a wraz z rezerwą drugiej klasy, liczącą 696,000 wysłużonych żołnierzy, powoływanych w razie wojny: 2.119,000 zbrojnych; 2) obrona krajowa, wzywana pod broń w razie wojny, 557,000 żołnierzy; 3) marynarka wojenna na stopie wojennej 21,000 żołnierzy i majtków, rezerwa marynarki 8,000. Przeto siły zbrojne cesarstwa niemieckiego, według teraźniejszej ich organizacyi, postawione na stopę wojenną, liczyć mają w armii polowej, obronie krajowej i marynarce wojennej 2.705,000 zbrojnych, biorąc stan batalionów i szwadronów, czyli liczbę w nich żołnierzy według ich składu organizacyjnego. Prócz tego na mocy ustawy o pospolitem ruszeniu czyli „landsturmie“ z 12 lutego 1875 r., obowiązującej w całem cesarstwie, zamieszczonych jest na spisach pospolitego ruszenia 3 miliony ludzi w wieku od 17 do 42 lat, nienależących do armii i obrony krajowej, a z których przeszło 900,000 jest wyćwiczonych wojskowo. Na rozkaz cesarski, powołujący pod broń pospolite ruszenie, obowiązani są wszyscy obywatele, zamieszczeni na spisach „landsturmu“, stawić się na wyznaczonych punktach zbornych.

Dla krótkości pomijam już przedstawienie pokojowego stanu armii, oraz wykaz liczby pułków, batalionów, szwadronów i bateryj.

W stosunku do ludności cesarstwa niemieckiego, jego siły zbrojne na stopie wojennej, bez pospolitego ruszenia, obejmują 5·7% całej ludności, a siły zbrojne wraz z pospolitem ruszeniem 12·2% całej ludności. Wydatek roczny na utrzymanie wojsk na stopie pokojowej wynosi 236,916.000 złr. w złocie, to jest 26% całego budżetu wydatków cesarstwa, które wynoszą 908,990.000 złr. w złocie.

Rosya. Przez długie lata za panowania cesarza Mikołaja istniała stale organizacya sił zbrojnych, według której wojska liniowe liczyły na stopie wojennej 850.000 ludzi, a skład ich był następujący: 1) gwardya złożona z dwóch korpusów, pieszego i konnego; 2) armia czynna złożona z korpusu grenadyerskiego i sześciu korpusów armijskich (ta armia stała po części ciągle na stopie wojennej, zwrócona frontem na zachód z główną kwaterą w Warszawie); 3) trzy korpusy jazdy rezerwowej; 4) Kozacy i inna jazda nieregularna; 5) cztery korpusy oddzielne, to jest kaukaski, orenburski, sybiryjski i finlandzki. Oprócz tego w razie wojny (między innemi podczas kampanii krymskiej w 1854 r.) powoływano pod broń bataliony garnizonne i formowano „opołczenie,“ czyli pospolite ruszenie. W pierwszych latach panowania cesarza Aleksandra II zaraz po wojnie wschodniej, siły zbrojne rosyjskie były mniejsze, niż za cara Mikołaja; następnie przeprowadzono nową ich organizacyę, według której wojska czynne podzielono na 14 korpusów, a raczej wielkich komend terytoryalnych. Od 1863 r. zaczęto pracować nad powiększeniem sił zbrojnych. W 1867 r. (z 1869 r. nie mam dat) armia rosyjska czynna liczyła na papierze 1,135.000 żołnierzy; lecz stan jej rzeczywisty był znacznie mniejszy i ówczesne dzienniki wojskowe rosyjskie, stan jej istotny podawały na 727.000 ludzi. Według półurzędowego *Journal de St. Petersbourg*, stan rzeczywisty armii rosyjskiej 1 stycznia 1870 r. wynosił 729.000 żołnierzy w czynnej służbie, 553.000 ludzi w rezerwach; przeto razem armia liczyć miała wówczas w razie postawienia jej na stopę wojenną 1,282.000 ludzi; oprócz tego było do 200.000 wojsk nieregularnych. Jednak z powodu ogromnego obszaru państwa, potrzeby strzeżenia bardzo wielu punktów, nie mogła Rosya wówczas zgromadzić na głównej linii bojowej na granicy państwa nawet 300.000 żołnierzy, a tem mniej wyprowadzić taką siłę za granicę.

Po przeprowadzeniu powszechnej służby wojskowej, po różnych przemianach, poprawach i uzupełnieniach ustroju sił zbrojnych, **cesarstwo rosyjskie**, mające 102 miliony ludności, powinnoby obecnie (w r. 1886), według teraźniejszej organizacyi jego wojsk, jak jest nakreślona na papierze, po postawieniu ich na stopę wojenną, rozporządzać następującemi siłami: 1) Armia polowa pierwszej linii: 880 batalionów, 608 szwadronów, 353 bateryj, inżynierya, pontoniery i pociągi, ogółem 1,307,000 żołnierzy; armia ta sformowana w 19 korpusów, mających 48 dywizyj piechoty, a 20 dywizyj jazdy. 2) Armia polowa drugiej linii, złożona z wojsk rezerwowych (odpowiadających pruskiej „landwerze“ pierwszego powołania), a w niej 529 batalionów, 522 szwadronów, 116 bateryj: ogółem 673,000 żołnierzy; 3) Marynarka wojenna 34,000 majtków i piechoty morskiej. 4) Wojska garnizonowe i kozacy trzeciego powołania około 600,000 ludzi. — Przeto ogółem siły zbrojne rosyjskie na stopie wojennej liczyć mają obecnie — według ich teraźniejszej organizacyi — 2,617,000 zbrojnych oprócz „opołczenia“ czyli pospolitego ruszenia. Lecz nie wiadomo, czy ta organizacya wojsk jest istotnie przeprowadzoną? czy utworzone są w zupełności kadry na tę ogromną liczbę żołnierzy? i czy jest już taka liczba wyćwiczonych w robieniu bronią rezerwistów? — W każdym razie ogromne przestrzenie państwa utrudniają uruchomienie tych sił. Co do pospolitego ruszenia czyli „opołczenia“, na spisach pierwszej jego kategoryi ma być zapisanych 2,600,000 ludzi, a na spisach „opołczenia“ drugiej kategoryi 4,860,000 ludzi; lecz urządzenie tego „opołczenia“ nie jest wcale przeprowadzone.

W stosunku do ludności państwa, siły zbrojne rosyjskie postawione na stopę wojenną, nie licząc „opołczenia“, obejmowałyby 2·6% całej ludności, zaś wraz z pospolitem ruszeniem przeszło 10% całej ludności. Wydatek na utrzymanie wojsk na stopie pokojowej wynosi rocznie 372,700,000 złr., przeto 28·7% całego budżetu wydatków państwa rosyjskiego, wynoszących 1,299,200,000 złr. (licząc rubel *al pari* po 1 złr. 62 centy).

Polityka Bismarka — nadzieja polska.

Pod powyższym tytułem zamieszcza na wstępie *Schlesische Ztg* podrobiony fabrykat. Podajemy tu przekład wrzekomego tłómaczenia niemieckiego z nieistniejącego oryginału polskiego, w klamrach zaś cytacye polskie, podane jakby na stwierdzenie autentyczności, a zdradzające właśnie niezgrabną a niegodziwą mistyfikacyę.

„Bismark — nadzieja Polski (pisze w nagłówku *Schles. Ztg*), tak brzmi tytuł memoryału, który nas doszedł z powodu umieszczonego w Nrze 79 naszego pisma sprawozdania Flotwella, od jednego z naszych zagranicznych czytelników, posiadacza większej własności na Wołyniu. (*Schles. Ztg* mieć może na Wołyniu czytelników pomiędzy kolonistami niemieckimi, ale ich niema z pewnością po-

---

POTOP

(201) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom czwarty.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XXI.

Łatwo sobie wyobrazić zdziwienie pana Sapiehy, gdy Kmicic nietylko wrócił sam bezpiecznie, lecz przywiódł ze sobą kilkadziesiąt koni i starego sługę. Kmicic po dwakroć musiał opowiadać hetmanowi i panu Oskierce, jak i co się stało; oni zaś słuchali z ciekawością, bijąc często w dłonie i za głowy się biorąc.

— Uważ z tego — rzekł hetman — że kto w zemście przesadzi, temu się ona częstokroć jako ptak z palców wychynie. Książę Bogusław Polaków jako świadków twej hańby i męki mieć chciał, aby cię gorzej sponiewierać, i przesadził. Ale się z tego nie chełp, bo to zrządzenie Boskie dało ci wiktoryę, chociaż swoją drogą to jedno ci powiem: on djabeł, aleś i ty djabeł! źle książę uczynił, że cię spostponował.

— Ja go nie spostponuję i w zemście, da Bóg, nie przesadzę.

— Niechaj jej całkiem, jako Chrystus niechał, chociaż Bogiem będąc, mógł jednem słowem żydowinów pogrążyć.

Kmicic nie odrzekł nic, bo też i nie było czasu na rozprawy; nie było nawet i na wypoczynek. Rycerz był znużon śmiertelnie, a jednak tej nocy jeszcze postanowił jechać do swoich Tatarów, którzy za Janowem stali w lasach i na gościńcach z tyłu wojsk Bogusławowych. Ale ówcześni ludzie dobrze sypiali na kulbakach. Kazał więc tylko pan Andrzej konia świeżego siodłać, obiecując sobie, że się przez drogę smaczno wydrzemie.

Na samem wsiadanem przyszedł do niego Soroka i wyprostował się po służbie.

— Wasza Miłość! — rzekł.

— A co powiesz stary?

— Przyszedłem spytać, kiedy mi jechać?

— Dokąd?

— Do Taurogów.

Kmicic rozśmiał się:

— Nie pojedziesz wcale do Taurogów, pojedziesz ze mną.

— Wedle rozkazu! — odpowiedział wachmistrz, starając się nie pokazać po sobie ukontentowania.

Jakoż pojechali razem. Droga była długa, bo należało okładać lasami, aby nie wpaść na Bogusława; za to Kmicic i Soroka wyspali się setnie, i bez żadnej przygody przybyli do Tatarów.

Akbah-Ułan stawił się zaraz przed Babiniczem i zdał mu relacyę ze swych czynności. Pan Andrzej kontent z niej był: wszystkie mosty zostały popalone, groble poniszczone; niedość na tem: wody z wiosną rozlały, zmieniwszy pola, łąki i niższe drogi w grzązkie błoto.

Bogusław nie miał innego wyboru, jak bić się, zwyciężyć lub zginąć. O odwrocie niepodobna mu było myśleć.

— Dobrze — rzekł Kmicic — zacną ma rajtaryę, ale ciężką. Nie będzie z niej na dzisiejsze błota użytku.

Poczem zwrócił się do Akbaha Ułana.

— Zchudłeś! — rzekł, uderzając go w brzuch pięścią — ale po bitwie dukatami książęcemi sobie kałdun napełnisz.

— Bóg stworzył nieprzyjaciół, aby mężowie wojenni łup z kogo brać mieli — odrzekł poważnie Tatar.

— A jazda Bogusławowa stoi przeciw wam?

— Jest ich kilkaset koni dobrych, a wczoraj nadesłano im regiment piechoty i okopali się.

— Zaśby ich nie można w pole wywabić?

— Nie wychodzą.

— A obejść i zostawić, ażeby się do Janowa dostać?

— Na drodze leżą.

— Trzeba będzie coś obmyślić!

To rzekłszy Kmicic, począł się ręką gładzić po czuprynie.

— Próbowaliście podchodzić? Jak daleko wypadają za wami?

— Na staję, dwie... dalej nie chcą.

— Trzeba będzie coś obmyślić! — powtórzył Kmicic.

Lecz tej nocy nic już nie obmyślił. Za to nazajutrz podjechał z Tatary pod obóz, leżący między Suchowolem a Janowem, i rozpoznał, że Akbah-Ułan przesadzał, mówiąc, iż piechota okopała się z tej strony; były tam bowiem tylko szańczyki, nic więcej. Można się było z nich długo bronić, zwłaszcza przeciw Tatarom, którzy nie skoro szli wprost na ogień do ataku, ale nie można było myśleć o wytrzymaniu jakiegokolwiek oblężenia.

— Gdybym miał piechotę — pomyślał Kmicic — poszedłbym na dym.

Lecz o sprowadzeniu piechoty trudno było i marzyć, bo naprzód pan Sapieha sam nie miał jej do zbytku, powtóre czasu na osiągnięcie jej brakło.

Kmicic podjechał tak blisko, iż piechurowie Bogusławowi poczęli niego ognia dawać, lecz on nie zważał na to, jeździł między kulami, rozpatrywał się, oglądał, a Tatarowie, choć na ogień mniej wytrzymali, musieli mu dotrzymywać kroku. Potem zasię wypadła jazda i zajechała go z boku. On umknął się, poszedł trzy tysiące kroków i wraz ku nim zawrócił.

Lecz oni zwrócili także z miejsca ku szańczykom. Napróżno Tatarowie wypuścili za nimi chmurę strzał. Spadł tylko jeden człek z konia, a i to zabrali go i ponieśli.

Kmicic w powrocie zamiast jechać wprost do Suchowola, rzucił się ku zachodowi i dotarł do Kamionki.

Bagnista rzeka rozlała szeroko, bo wiosna była nad podziw w wody obfita. Kmicic popatrzył na rzekę, rzucił w wodę kilkanaście pokruszonych gałązek, aby bystrość prądu wymiarkować i rzekł do Ułana:

— Tędy ich bokiem obejdziemy i z tyłu na nich uderzym.

— Pod wodę konie nie popłyną.

— Leniwo idzie. Popłyną! Ta woda prawie stoi.

— Konie skostnieją i ludzi nie utrzymają. Zimno jeszcze.

— Ludzie popłyną za ogonami. To wasz tatarski proceder.

— Ludzie skostnieją.

— Rozgrzeją się w ogniu.

— Kiszmet!

Nim zmroczyło się na świecie, Kmicic kazał naciąć pęki łoziny, zwiędłego sitowia, trzcin i poprzywięzywać koniom do boków. — Przy pierwszej gwieździe rzucił w wodę około ośminset koni i poczęli płynąć. On sam płynął na czele, lecz wkrótce zmiarkował, że tak wolno posuwają się naprzód, iż za dwa dni nie przepłyną poza szańce.

Wówczas kazał się przeprawić na drugi brzeg. Niebezpieczne to było przedsięwzięcie. Drugi brzeg był porosły i bagnisty. Konie, choć lekkie, lgnęły po brzuchy. Lecz posuwali się naprzód lubo wolno i ratując jeden drugiego.

Tak uszli parę stai. Gwiazdy pokazywały północ. Wtem od południa doszły ich echa dalekiej palby.

— Bitwa poczęta! — krzyknął Kmicic.

— Potoniem! — odpowiedział Akbah-Ułan.

— Za mną!!

Tatarzy nie wiedzieli, co czynić, gdy nagle spostrzegli, iż koń Kmicicowy wynurzył się z błota, trafiwszy widocznie na twardy grunt.

Jakoż poczęła się ława piasku. Po wierzchu było wody do piersi końskich, lecz grunt pod spodem twardy. Szli zatem żwawiej. Na lewo mignęły im dalekie ognie.

— To szańce! — rzekł cicho Kmicic. — Mijamy! obejdziemy!

(Ciąg dalszy nastąpi).

między obywatelami polskimi. Red. *Czasu*). Wysoko polityczne wywody autora, świadczące o pełnem zrozumieniu konkretnych stosunków, stoją w takiej sprzeczności z utopiami, w jakich zwykli się obracać przedstawiciele wściekłego (*enragirten*) polonizmu, żeśmy zrazu uważali je za mistyfikacyę (*Qui trompe-t-on ici?* Red. *Czasu*). Gdy atoli za pośrednictwem wiarogodnych osób przekonaliśmy się, że mamy tu do czynienia z poważnym wyrazem przekonań jednego ze znakomitych narodowców polskich (*sic!*), nie zawahaliśmy się podać pismo po polsku napisane (?!!) z koniecznem skróceniem i w wolnem, ale wiernie oddającem myśl tłómaczeniu.

W.... 10 lutego.

...Miłość ojczyzny, wytrzymałość (*!!Ausdauer*) zapał i waleczność, to są cnoty, które nas zawsze odznaczały, ale naszą jest słabością, żeśmy przy wszelkich ofiarach z krwi i mienia więcej zawsze od obcych (od cudzoziemców) spodziewali się, niż od siebie. W ostatnich czasach polepszyło się nieco, zaczęliśmy wewnętrznie pracować, ale ostatecznego celu naszych nadziei oczekujemy zawsze od politycznych konjunktur, z których nie zdajemy sobie jasno sprawy (jeszcze gruntujemy cele nasze na przypadkach polityki, które nam się jako błędne światła pokazują). Doświadczenia r. 1812, 1830, 1840 (?), 1846, 1848 i 1863 nie zrobiły nas bardziej roztropnymi. Uczymy się atoli od wielkiego mistrza polityki świata (*Grossmeister der Weltpolitik*, jak to Wołyniak wyraził po polsku? Red. *Czasu*). ...Uczymy się od Bismarka, jak z konjunktur korzystać należy, uczymy się od niego jasno wytknąć sobie cel i umieć go ograniczyć.

Uczmy się więc od Bismarka. Jak on utworzył wielkość narodową Niemiec? Zdziałał on to głównie tem, że niczego nie poruszał, czego osiągnąć i spełnićby nie zdołał. Salcburg, górna i dolna Austrya są smacznemi kąskami, ale Bismark nigdy ich się nie domagał. „Całe Niemcy być winny, jak daleko sięga i brzmi niemiecki język,“ śpiewali niegdyś tak Niemcy, ale przestali to śpiewać, gdyż Bismark nauczył ich rozumu politycznego. I my też musimy zaniechać chęci odbudowania Polski „od morza do morza, — powinniśmy być szczęśliwi, gdy wogóle stworzymy Polskę wolną, wielką i potężną... A gdy ją utworzymy, winniśmy baczyć, aby ją utrzymać wolną, wielką i potężną. To zaś jest tylko wtedy możebnem, gdy będzie miała silnego i potężnego sprzymierzeńca, któryby ją plecami podpierał, czy burza przyjdzie ze wschodu czy zachodu. (Oto polityka Bismarka naprzeciw (!) Austryi).

Otóż najpierw nauczymy się od Bismarka umieć ograniczyć nasz cel. Dopokąd myślimy odzyskać na nowo stare granice zachodnie naszej, niegdyś tak potężnej ojczyzny — jesteśmy dumnymi i patryotycznymi poetami, ale nie ludźmi politycznego działania. Roztropny nie sięga po rzeczy niemożliwe; kto to czyni upada jak wielki Napoleon. Ciężka to rzecz, gdy się musi odciąć jeden członek, aby uleczyć ciało, ale jeśli zachowując go wiecznie mamy być chorzy — to precz z nim, choćby to była prawa ręka. Cavour, sławny założyciel wielkiej, wolnej Italii, poświęcił Niceę i Sabaudyą, aby rozdartą od półtora tysiąca lat ojczyznę na nowo odbudować, a każdy Włoch wymawia jego imię z dumą. (Niech mi wierzą bracia moi: historyczna niepodobność(!!!) żebyśmy odebrali Niemcom Gdańsk, Toruń i Poznań). Bylibyśmy odebrali te kawałki polskiego kraju Prusom, wymierzone im w Wiedniu za to, aby Saksonia była w podległości Austryi, gdyby Napoleon nie był charakterem a do tego żołnierzem; Niemcom nie zdołamy ich już przenigdy wyrwać. — Sadowa o wszystkiem rozstrzygnęła — Sedan to tylko przypieczętował. — W miejscu tych Prus, które wypędzono w pośpiechu, gdy Napoleon z Elby do Paryża maszerował, stanęło wielkie, narodowe państwo, które od chwili swych narodzin opanowało politykę Europy, atoli nie tak, jak pierwsze cesarstwo francuskie samem tylko szczęściem wojennem, które się może w każdej chwili zmienić, ale swojem naturalnem poczuciem potęgi. Takie mocarstwo nie da się już w kawałki rozbić. Tegoby już nie dopuściły i inne mocarstwa, odgrywające dziś rolę, gdyż Niemcy są tak potężnym sprzymierzeńcem, że zawsze znajdą się państwa szukające ich przyjaźni. I któżby się pokusił odciąć Niemcom prawe ramię i przeciąć im nowemi kamieniami granicznemi wielką linię strategiczną z Berlina do Wrocławia i do Królewca ciągnącą się przez maleńkie księstwo poznańskie? I któżby się pokusił Berlin z jednej strony odsłonić, gdyby granica Niemiec miała być cofniętą aż po za Odrę? Moi polscy bracia niech mi wierzą: są polityczne wymagania i historyczne niemożebności, z któremi trzeba się rachować, jeśli rachunek ma się powieść.

Oby ci wszyscy, co wraz ze mną pragną wolnej, niepodległej ojczyzny, chcieli uznać fakta. Bismark prowadzi teraz wojnę z naszą narodowością. My atoli możemy być silniejsi od niego, jeśli będziemy politycznie roztropni, gdy okażemy, żeśmy się od niego i od Cavoura czegoś nauczyli. Możemy mu wytrącić broń z ręki, gdy się tego zrzeczemy, czego w przyszłości utrzymać nie zdołamy, lub gdy tego bronić będziemy, będziemy ciągle się osłabiać. Pruska Polska i pruska *cidevant* Polska jest tylko kulą u naszych nóg, i wywołuje oddźwięk, który nas odurza, ale który Carom jest bardzo miły. Jeśli tylko zgodnie, dobrowolnie, spokojnie cofniemy naszą granicę do prawdziwej granicy prusko-rosyjskiej, kosztowałoby to o wiele mniej polskie dusze, niż to cobyśmy na tem zyskali — natychmiast całe położenie się zmieni i znów zajaśnieje gwiazda Polski pełnym promieniem na niebie. Wezwanie do expropriacyi, które Bismark uczynił nam w parlamencie niemieckim, mogłoby się stać największą usługą przyjacielską, jaką nam oddano od czasów Kościuszki. (!!!) Złotem niemieckiego rządu nasza patryotyczna szlachta mogłaby silnie się ugruntować w rosyjskich prowincyach nadwiślańskich i w austryackiej dzielnicy. — Czyliżby Bismark nie zrozumiał, co to znaczy dla Polski, gdy nas, nie szkodząc nam materyalnie (!!!), wyprze z księstwa Poznańskiego? Może, może i nie zrozumiał, gdyż potężny ten mąż był rozjątrzony i myślał o tem, co najbliższe. My atoli Polacy, jeśli to chcemy osiągnąć, czemu poświęcali życie, majątki i serca nasi ojcowie, dziadowie i naddziadowie, dopokąd nie walczymy bagnetem i kosą — nie powinniśmy być rozjątrzeni, winniśmy działać z rozmysłem, choćby nam się serce krwawiło. Zaiste tylko z bolesnem uczuciem możemy się pogodzić z tą myślą odstąpienia, choćby tylko takiego kawałka ziemi, jaki pokrywa grób bohatera — ale powinniśmy to zrobić, jeśli nasza ojczyzna niema istnieć, tylko w fantazyi, a nasz patryotyzm tylko w bezcelowem męczeństwie. Oby każdy z moich rodaków rozważył to pytanie:

jak się ukształtują stosunki europejskie, gdy się na to zgodzimy, dzisiejszą polityczną granicę Niemiec od Wschodu uznać za zachodnią granicę Polski, a to tak, aby Niemcy w swojem posiadaniu czuli się bezpieczni?

Pokój między Niemcami, a państwem Carów nie będzie wiecznie trwały. Jeśli dziś jest pokój i długoby jeszcze miał trwać, to jego podstawą byłaby wspólność interesu obu stron odnośnie do sprawy polskiej. Zniszczyć tę solidarność, a wojna wcześniej czy później jest nieuniknioną. Godzina wypowiedzenia wojny jest wtedy godziną odrodzenia Polski. Niemcy i Austrya, o Galicyi niechcę tu mówić, ona stanowi specyalną kwestyę, ale mówię: Niemcy i Austrya powitają wtedy Polaków, nietylko jako sprzymierzeńców w wojnie, ale nadto oswobodzenie Polski postawią jako nagrodę zwycięstwa, którego zażądają od Rosyi. Nie można pomyśleć sobie silniejszej rękojmi, że Rosya na przyszłość zachowa z nimi pokoj, jak to właśnie rozgradzające nowe państwo, któreby zajmowało się pokojową pracą kulturalną, organizacyą politycznych instytucyj i pomnożeniem dobrobytu oraz oświaty. Niech nam nie mówią, że dla naszych ekonomicznych interesów niezbędne nam są ujścia Wisły. Czyliż potężne Niemcy posiadają ujścia Renu, a przecież ich prowincye nadreńskie niemniej są bogate? Nie od morza do morza rozciągać się może wielkie, niezawisłe państwo polskie, jeśli ma istnieć rzeczywiście, zawsze jednak *jusqu'à la mer*. To znaczy aż do Czarnego morza, gdzie sięga polityczne i kulturalne zadanie przyszłej Polski, wszelako nie do Baltyku, który się stał jeziorem niemieckim. Potęgą morską do jakiej dorosła flota niemiecka, nie dojdziemy, choćbyśmy nawet posiadali Gdańsk. *Ne sutor ultra crepidem* i do nas się odnosi.

Lecz do Czarnego morza! Jeśli tam zwrócimy nasze dążenia, aby dawne nasze odzyskać stanowisko, Europa przyklaśnie nam i udzieli nam poparcia. Gdyż cóż znaczy Polska, która sięga aż do Czarnego morza? Już na to pytanie dali odpowiedź myślący patryoci, ale krótkowidząca Europa nie zrozumiała tego; a Bismark czyliżby nie chciał tego zrozumieć? Odbudowanie Polski w taki sposób, któryby nie naruszał interesów Niemiec, nie jest czem innem, tylko rozwiązaniem kwestyi wschodniej. Gdyż wtedy Konstantynopol usuwa się z pod ewentualności zdobyczy rosyjskiej, a droga lądowa do małej Azyi zostaje otwartą dla cywilizowanego świata....

....Wypowiedziałem wszystko gorąco; Polak (?) niemoże inaczej, gdy przed nim staje przeszła wielkość ojczyzny. Ale moich rodaków wzywałem do rozwagi, rozmysłu i ostrzegałem przed złudzeniami. To też chcę skończyć spokojnie i w zupełnej prozie. Jeśli komu zrabują milion, czyliż on niepoświęci chętnie 100.000 rubli, żeby w spokojne powrócił posiadanie reszty utraconej, i jeśli ma przytem przekonanie, że sprawca rozboju odniesie zasłużoną karę? Roztropny człowiek uczyni to z pewnością. Oby moi rodacy byli roztropni! Jeśli nimi będą, potomkowie nasi powiedzą kiedyś: (Wielki nasz nieprzyjaciel Bismark dopomógł przodkom naszym wskrzesić rzeczpospolitą polską).

Zjednoczone Tow. przyjaciół sztuk pięknych.

Doroczny akt rozlosowania dzieł sztuki między członków Towarzystwa, oraz walne Zgromadzenie członków tegoż Towarzystwa, odbyło się wczoraj o godzinie 12 w południe na salach Wystawy w Sukiennicach. Zgromadzenie zagaił prezes ks. Marceli Czartoryski, poczem sekretarz Dyrekcyi p. Umiński Piotr odczytał Sprawozdanie za rok 1885. Według sprawozdania tego, stan funduszów z rozsprzedanych akcyj, wybór i zakup dzieł sztuki do rozlosowania między członków, przedstawia się, jak następuje:

Liczba rozsprzedanych akcyj w b. r. sztuk . . 7,420 = 37,842 złr. —
W porównaniu z rokiem 1884 mniej o sztuk . . 727 = 3,707 złr. 70

Liczba i jakość losów w b. r.

69	obrazów olejnych za sumę	13,165 złr.
12	„ akwarel „	1,320 „
3	rysunki . . . „	135 „
24	rzeźb . . . . „	2,085 „
42	albumów, rycin itp. „	360 „
razem 150	losów za sumę	17,065 złr.

W porównaniu z rokiem 1884 więcej losów 12, wartości . . . . 355 złr.

Nadto wypłacono wdowie po zgasłym artyście ś. p. Lipińskim za obraz „Przed Procesyą“ ratę trzecią . . . . . . 800 złr.

Panu Eliaszowi za popiersie p. Fr. Paszkowskiego . . . . 30 złr.

Zatem wydano na zakup dzieł . . 17,895 złr.

Koszta tegorocznej premii „Skazana“ 13,121·60

Złr. 31,016·60

Suma rozdanych w tym roku pp. artystom pożyczek wynosiła . . . . złr. 8500·— która ostatecznie przez zakup dzieł do rozlosowania została zrealizowaną w większej połowie, tak, że dziś ma Tow. u pp. artystów na pożyczkach tylko . . . . złr. 4,147·— t. j. prawie tyle, jak przy zamknięciu rachunku za rok 1884.

Wstęp na wystawę w r. b. . . złr. 1480·22
mniej niż w roku 1884 o . . . . „ 414·29

Liczba dzieł wystawionych w roku bieżącym 344
w r. 1884 było 288
przeto więcej w roku bieżącym 56 sztuk.

Posiedzeń odbyła pełna Dyrekcya . 18.
Komisya rozpoznawcza . . . . . 54.

Dyrekcya postępując w duchu Statutu, celem rozszerzenia swej działalności, połączyła się z lwowskiem Towarzystwem przyjaciół Sztuk pięknych, i odtąd Towarzystwo nosić będzie nazwę „Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół Sztuk pięknych.“ Urządzona we Lwowie nieustająca wystawa da naszym artystom, oprócz możności zbytu prac, sposobność zaznajomienia szerszego koła miłośników i znawców ze swemi utworami; da też możność Towarzystwu zwiększenia koła akcyonaryuszy, a przeto wzmożenia środków do osiągnięcia celów, wskazanych statutem.

Po Sprawozdaniu Dyrekcyi, odbył się wybór komisyi rachunkowej Towarzystwa, poczem przystąpiono do rozlosowania dzieł sztuki. Szczegółowy wykaz wygranych ogłoszonym będzie niebawem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 marca.

Wieczorek czytelni katolickiej na uczczenie X. Biskupa krakowskiego w wilią Jego imienin zapełnił salę ratuszową po brzegi. Prezes czytelni p. Stanisław Kozłowski powitał X. Biskupa, składając imieniem młodzieży hołd i życzenia. Obok solenizanta zajął miejsce sędziwy i czcigodny X. biskup Krasiński. Część muzykalna zadowolniła znawców; chwalili oni zwłaszcza śpiew tenora z pierwszego aktu *Fausta* i produkcye na skrzypcach. Część deklamacyjna niemniej się podobała, miłą zaś niespodzianką była deklamacya wcale zgrabnego utworu jednego z uczniów gimnazyalnych p. t. „Ofiara Jadwigi.“ Pod koniec wieczorku kapelan i opiekun czytelni X. Eberhardt zwrócił przemowę do JE. X. Biskupa krakowskiego przedstawiając cele i zadania tej instytucyi, która stałą cieszy się opieką najdostojniejszego pasterza. X. Biskup wyrażając podziękowanie za to przyjęcie rzekł, że tego rodzaju objawy są pociechą wobec wielu wypadków i oznak bolesnych, jakie przynosi dzisiejszy czas. Słowa te i błogosławieństwo pasterskie napełniło zgromadzonych podniosłem uczuciem.

— **Dzień dzisiejszy**, t. j. 1 marca, będzie wytycznym momentem w dziejach rozwoju ekonomicznego miasta naszego, dziś bowiem zakład dessauski przeszedł faktycznie w zarząd miasta i odtąd też już oświetlenie odbywać się będzie na rachunek miasta. Gmina miasta uzyska z dochodów nietylko fundusz na amortyzacyę kapitału wyłożonego na zakupno zakładu, lecz nadto fundusz na amortyzacyę przynajmniej 600,000 złr., a tem samem rozwiązanie tak ważnych spraw, jak teatralnej i wodociągowej, znakomicie ułatwionem zostaje. Jeżeli dotąd każdy obywatel, kochający miasto, uznawał potrzebę teatru i wodociągów, lecz zapytywał, zkąd miasto weźmie fundusze, to teraz z łatwością to pytanie rozwiązać można, bo n. p. na amortyzacyę sumy potrzebnej na budowę teatru nietylko wystarczy dochód z gazowni miejskiej, bez obciążenia choćby tylko groszem funduszu miejskiego, lecz pozostanie jeszcze na amortyzacyę części sumy potrzebnej na wodociągi. Rozwiązanie sprawy gazowej uważać można więc za początek przygotowania rozwiązania innych spraw ważnych.

Dla pamięci zapisać należy, iż kroku tego dokonała Rada za urzędowania Prezydenta Szlachtowskiego, a referentem komisyi gazowej, który wielkie położył zasługi, był r. m. Dr Faustyn Jakubowski.

— **Komisya gazowa** poleciła pp. Dąbrowskiemu i Vossowi przedłożenie planów i kosztorysów na oświetlenie Rynku i wszystkich ulic z Rynku idących — lampami na kandelabrach obok trotuaru stojącemi, a nie, jak dotąd, lampami na ścianach wiszącemi, gdyż doświadczenie w innych miastach przekonało, że lampy wiszące tracą wiele światła, rzucając takowe na mur. Panowie ci mają zarazem przedstawić wnioski, czy należy użyć dwóch lamp na kandelabrze, czy też dać podwójne palniki. W rynku stałby więc jeden szereg lamp koło trotuarów, drugi szereg na środku Rynku, a nadto Sukiennice oświetlone gazem, dawać będą razem światło, jakiego sobie tylko mieszkańcy życzyć mogą. Plany te mają być przedłożone za dni kilka, ażeby kandelabry wcześnie dostarczone być mogły. Uchwaliła komisya, na wniosek r. m. Dra F. Jakubowskiego, aby z Podgórzem w sposób sąsiedzki porozumieć się celem wykonywania nabytych praw na Podgórzu, i aby wyrozumieć potrzeby miasta Podgórza i poczynić wszelkie ułatwienia i dogodności, tak, jak to między sąsiadami być powinno. Nareszcie uchwaliła komisya, aby urządzania oświetlenia prywatnego, jakie teraz gmina na swój rachunek dla prywatnych wykonywać będzie, były dokonywane znacznie taniej, niż dotychczas i aby Zarząd wszedł w stosunki z najlepszemi firmami, produkującemi przyrządy oświetleń, iżby prywatni otrzymać mogli wszelkie najnowsze ulepszenia, w tym zakresie w ostatnich latach poczynione. Zarząd otrzymał też polecenie, iżby prywatne osoby, zgłaszające się do niego, informował o nowych udoskonaleniach. Wydelegowaną została komisya do oddania magazynów nowemu Zarządowi i celem obliczenia zapasów węgla, smoły, amoniaku i koksu. Zarazem wybraną została stała podkomisya, złożona z wiceprezydenta Friedleina, r. m. Dra Faustyn Jakubowskiego i r. m. Knausa, która imieniem komisyi czuwać będzie nad administracyą i wydawać rozporządzenia, niecierpiące zwłoki. Uchwaliła też komisya założyć podręczną bibliotekę i laboratoryum w Zakładzie gazowym; dalej mianowała komisya gazomistrzem Huttera, doświadczonego gazomistrza Tow. Dessauskiego, niemniej postanowiła przyjąć młodego uzdolnionego pracownika, by się mógł na gazomistrza wykształcić.

— **Kółko nauczycieli szkół ludowych** odbyło d. 28 lutego b. r. posiedzenie w sali szkoły wydziałowej. Przewodniczący, dyr. Gettlich, zagaiwszy posiedzenie i złożywszy sprawę z dotychczasowej czynności Zarządu, podniósł sprawę zbierania składek na bursy dla synów nauczycieli, do której kółko rozporządzeniem Tow. ped. zostało zawezwane. Z obecnych osób podjęli się zbierania składek pp.: dyr. Pająk, p. Filiński, dyr. Krzanowski, dyr. Buczek, p. Guzdek, dyr. Munk, p. Klimonda, tudzież panie Cerchowa, Śleczkowska, Stypkowska, Suska, Owczarkiewiczówna; nadto uchwalono uprosić do tej czynności dyrektorki, panie Janowską i Pogonowską, tudzież prezesową Stowarzyszenia nauczycielek panią Antoninę Zubrzycką i właścicielki pensyonatów panie: Górską, Krynicką, Pawlikowską i Dembowską. W poruszonej następnie sprawie „lekcyj prywatnych,“ wywiązała się żywa dyskusya; uchwalono wybrać komisyę, któraby tę sprawę rozpatrzyła i zawiązała się w biuro informacyjne dla rodziców, potrzebujących nauczycieli do prywatnej nauki dla swych dzieci. Do komisyi wybrano: panie Cerchowę i Śleczkowską, tudzież dyr. Gettlicha, Pająka i Krzanowskiego. Uchwalono następnie potrzebę konieczną zaprowadzenia korpusów wakacyjnych i wybrano komisyą, złożoną z panów dyrektorów Gettlicha, Buczka, Pająka, Krzanowskiego i p. Filińskiego, której zadaniem jest odpowiedni program przedłożyć jak najspieszniej komitetowi kolonij wakacyjnych. Następnie uchwalono polecić najgoręcej Zarządowi Oddziału Tow. pedag., by tenże na właściwej drodze wysłał adres dziękczynny do Członka Rady szkol. kraj. hr. Stanisława Badeniego i przedstawił go na walnym zjeździe Towarzystwa pedagogicznego na członka honorowego za jego zajęcie się sprawami nauczycielskimi w tegorocznym sejmie. Wniosek Zarządu: kółko uchwali prenumerowanie w drodze składkowej 2 czasopism fachowych, przekazano p. Filińskiemu do umotywowania i zdania sprawy na przyszłem posiedzeniu. Wniosek osobisty p. Pająka: „kółko uchwali przesłać adres X. Kopycińskiemu“ postanowiono przesłać do Oddziału krak. Tow. pedag.. Dla spóźnionej pory odłożono sprawę towarzystwa spożywczego, której referentem był dyr. Buczek, do przyszłego posiedzenia. Posiedzenie trwało od g. 4—7.

— **Na korzyść weteranów wojsk polskich z r. 1831** wpłynęło w ciągu miesiąca lutego b. r.: 50 centów miesięcznie p. Zieliński z Tarnowa; po 1 złr. miesięcznie Seweryn Czaputowicz, p. M. P., Lud. Jakubowski; po 2 złr. p. Lud. Kahane rocznie, za medal p. A. K., X. Jozafat Sobierajski; po 3 złr. p. St. Meus, X. kan. Buchwald, Tomasz Wrzosek, M. W., Franciszek Neuzil, wszyscy rocznie; po 5 złr. kapit. wojsk pol. H. Tomkowicz, Korwin Kamiński, Ignacy Skrzyński, Tytus Bujnowski, prof. Dr X. kan. Pelczar, z Kruszewskich Skarzyńska, Dr A. Mars, Antoni Broniewski, wszyscy rocznie; 7 złr. kilku akademików z Wiednia; po 10 złr. W. Redyk, prez. miasta Tarnowa Witold Rogojski, kapit. wojsk pol. Józef Patelski, Jan Kosz, Edward Hendrech, wszyscy rocznie, i za 5 medali od Dra A. B.; 12 złr. 50 c. p. Gołembiowski i córa jego Zofia z własnych oszczędności; 19 złr. przez p. T. Stryjeńskiego, O. Korwin z Genewy; 25 złr. książę Eust. Sanguszko; 29 złr. X. kan. Ściborowski z zebranych składek w Krzeszowicach; po 50 złr. B. Lipkowski, Adam Szołajski; 118 złr. 69 c. burmistrz kołomyjski Asłan; 290 złr. 42 c. z balu w Nowym Sączu; 1612 złr. 50 c. połowa z balu w Krakowie 1 lutego; los krakowski ofiarował hr. Zygmunt Cieszkowski. Razem dochodu było w lutym b. r. 2364 złr. 78 c. Rozchodu: rozdano między weteranów 755 złr., marki pocztowe, usługa, pokój na biuro itd. 24 złr., razem 799 złr. Pozostaje na pokrycie niedoborów z 10 miesięcy roku zeszłego 1567 złr. 78 c. *Ksaw. Konopka.*

— **Poświęcenie** nowo założonej Apteki na Kleparzu, będącej własnością p. Piotra Krokiewicza, odbyło się w sobotę (27go lutego) o godzinie 10ej zrana. Aktu poświęcenia dopełnił X. Biskup krakowski w asystencyi duchowieństwa, oraz licznie zgromadzonych gości. Dawno odczuwano potrzebę założenia Apteki na tem licznie zamieszkanem przedmieściu; to też od chwili przeniesienia Apteki ze Stradomia na Kleparz, cieszy się ona, jak słyszeliśmy, ciągłem powodzeniem i czyni zadość wielkiej potrzebie całego przedmieścia.

— **Wieczorek bawełniany** odbył się w sobotę w sali Towarzystwa Strzeleckiego, urządzony przez też Towarzystwo za inicyatywą p. Adama Miłaszewskiego. Toalety w rzeczywistości wskutek zapowiedzi były o wiele skromniejsze niż w innych latach, — nie wszystkie jednak panie przywdziały bawełniane suknie, a te, które zastosowały się do określenia wieczorku i przywdziały bawełnę, przystroiły ją tak, że nie o wiele mniej kosztowałyby suknie z innych drogich tkanin. Salę i buduar dla pań przybrano bardzo gustownie. Poloneza rozpoczął król kurkowy p. Miłaszewski z panią Ignacową Gralewską, żoną byłego profesora i obywatela; do mazura stanęło 60 par, tożsamo do kadryla. Strzelnica sama urządzoną była jako cukiernia, gdzie podawano herbatę, ciasta, cukry itd. na serwisie srebrnym, padarowanym przez N. Pana podczas pobytu w Krakowie. Najstarsi członkowie Towarzystwa, zgodnie z opinią tancerek, nie pamiętają tak ochoczej zabawy w sali strzeleckiej, jak ta właśnie, która przeciągnęła się do godz. 6 tej rano. Przygrywała muzyka 20 pułku.

— **Muzeum Czartoryskich**. W miesiącu lutym b. r. pracowało w czytelni muzeum XX. Czartoryskich 18 osób. W tymże czasie zwiedziło muzeum 104 osób.

— **Cesarz Wilhelm** upadł podczas ostatniego balu dworskiego, z czego powstała kontuzya na lewem biodrze. Przypadek ten nie pociąga za sobą żadnego niebezpieczeństwa, jednak nakazuje Monarsze zachowanie dłuższego spokoju. Cesarz upadł w chwili, w której prowadził następczynię tronu do kolacyi.

— **Hipolit Błotnicki**, oficer b. wojsk polskich z r. 1831, kawaler złotego krzyża *virtuti militari*, zakończył życie w Paryżu przeżywszy lat 91. Zwłoki jego po odprawieniu w d. 26 lutego w kościele parafialnym Saint Louis-en-Ile przewiezione zostały do Montmorency. Zmarły był zwolennikiem i wielkim przyjacielem naszego dziennika.

— **Królowa Wiktorya** d. 26 lutego obecna była w „Albert Hall wykonaniu oratoryum Gounoda *Mors et vita*. Po raz to pierwszy od wielu lat sędziwa monarchini znajdowała się na publicznem przedstawieniu.

— **Przyszły stan pogody**. Ponieważ ciśnienie powietrza stało się według ostatnich depesz nierównie umiarkowańszem, oczekiwać więc można w najbliższych dniach opadów (śniegu) bez stanowczej zmiany stosunków temperatury.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 2go: *Pojedynek szlachetnych*, komedya w 4 aktach, przez Sewera, uwieńczona na konkursie warszawskim w r. 1876.

We czwartek 4go: *Mąż na wsi*, komedya w 3 aktach z francuskiego. (Abonament N. I.).

W sobotę 6go: *Lew zakochany*, komedya w 5 aktach, przez Fr. Ponsarda. Benefis J. Solskiego.

W niedzielę 7go: *Złodziejka*, sztuka w pięciu aktach, w 8 obrazach, z francuskiego, przekład Jana Arwina.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— D. 27go i 28go lutego pogoda; term. d. 27go od —19·0 doszedł do —4·2 C., d. 28go od —18·6 tylko do —9·5 C. Barometr wysoko; o g. 7ej rano d. 1go marca stan jego był 750·1 millim., termom. —18·4 C.— Wiatr półn.-wschodni.

— We wtorek d. 2go marca: ś. Heleny ces. i Amalii p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W piątek d. 5go marca w sali radnej o godz. 4ej po połud. na dochód Bratniej Pomocy Uczniów Uniw. Jagiell. prof. Dr St. hr. Tarnowski będzie miał pierwszy odczyt o Michale Czajkowskim.

Wczorajszy wykład, urządzony przez Towarzystwo Oświaty ludowej, zgromadził w Amfiteatrze Nowodworskim niezwykle liczną ilość słuchaczy, których cyfra dochodziła do 400. Przedmiotem wykładu, wypowiedzianego przez profesora Miklaszewskiego, były wojny Stefana Batorego z Moskwą. Nim prelegent doszedł do właściwego przedmiotu, opowiedział stan W. Ks. Moskiewskiego w owych czasach i jego uformowanie się, oraz dał zwięzły szkic rządów Iwana Groźnego w porównaniu ze stanem ówczesnym Polski i jej urządzeń. Postać Stefana Batorego stanęła w odczycie potężna przed oczyma słuchaczy, jak również przesunęły się w opowiadaniu wyprawy Batorego pod Połock, Wielkie Łuki i Psków. Bardzo dobrze wyzyskał prelegent udział ludu wiejskiego i mieszczan w tych wyprawach, oraz ich męstwo i poświęcenie. Odczyt zakończył się rzutem oka na plany Batorego, które śmierć przedwczesna przerwała, oraz wykazaniem, do czego dążył ten wielki prawdziwie król, a co da się streścić w wyrazach kazania Sejmowego Skargi, mianowicie, by utwierdzić, co się pochyliło; naprawić, co się zepsuło; związać, co się rozdzieliło. I dzisiaj — rzekł prelegent w zakończeniu — obowiązkiem wszystkich, szlachty, mieszczan, jak ludu wiejskiego, nie prowadzić zaczepną wojnę i zdobywać twierdze, ale bronić tej twierdzy, którą jest wiara przodków, ziemia ojczysta, co ją rolnik uprawia, i dochowanie owego prastarego cnotliwego obyczaju domowego; a jest to tem konieczniejsze wobec tych ciosów, jakie na nas obecnie spadają. Jeżeli wszakże staniemy twardo w obronie tej twierdzy: wiary, ziemi i obyczaju domowego, to nie przełamie ich ludzka siła, i wówczas według słów Skargi, co rozdzielono — związanem zostanie.

Panna Justyna Machwicówna przybywa do Krakowa, by wziąć udział w koncercie organizowanym na rzecz Zdrowia. Będziemy więc mieli sposobność usłyszenia znakomitej śpiewaczki, o której *Słowo* warszawskie wyraża się w następujący sposób:

„Panna Justyna Machwicówna wystąpi jeszcze cztery razy na scenie Wielkiego teatru. Znakomitą śpiewaczkę usłyszymy w przyszłym tygodniu w „Trubadurze“ i „Weselu Figara.“ Po tych czterech występach wyjeżdża panna Machwicówna do Krakowa, aby przyjąć tam udział w koncercie dobroczynnym, a następnie uda się do Lwowa. Nie wątpimy, że publiczność tamtych miast z prawdziwą przyjemnością powita polską śpiewaczkę, która wszędzie zjednała sobie rozgłos i uznanie. — Na lato zaangażowaną została panna Machwicówna do Londynu, gdzie, śpiewając przez kilka sezonów, cieszyła się zawsze wielkiem powodzeniem. Zaznaczyć również należy, że na zaproszenie do wzięcia udziału w koncercie na cel dobroczynny w Krakowie, p. Machwicówna oświadczyła rzadką i wyjątkową u artystów uprzejmość, przyjścia z pomocą swoim talentem.“

U Siemiradzkiego. W *Moniteur de Rome* czytamy pod powyższym tytułem:

Znany autor „Pochodni Nerona,“ p. profesor H. Siemiradzki, wystawił w swej prześlicznej pracowni przy ulicy Gaety, wielkie płótno przeznaczone na wystawę do Berlina: „Jezus w domu Marty i Maryi.“ Pochwała słynnego malarza polskiego jest już zbyteczna, jak krytyka jego dzieł nie jest łatwem zadaniem. Płótno wspomniane jest po prostu czarujące. Na pierwszym planie widzimy Jezusa siedzącego na ławie kamiennej, Marya klęcząca u Jego nóg: to są główne figury jego obrazu. — W głębi na lewo ukazuje się Marta, niosąca dzban, który ma napełnić w studni, przy której siedzi Jezus, a osłonionej zielonością; słońce przez liście rzuca promienie na postać Chrystusa i Maryi. Wrażenie światła jest prześliczne, pełno powietrza na całem płótnie; tunika żółtawa Zbawiciela z grubej wełny wielbłądziej odbija od żywych kolorów ubrania Maryi. Twarze są ścisłą reprodukcyą typów rasy żydowskiej, jakich nie spotykamy już we Włoszech, a które malarz musiał odnaleźć na Wschodzie. W głębi widać stół nakryty do wieczerzy i naczynie, na którem płonie ogień, a w dali szeroka perspektywa, która nas przenosi do pejzażów miejsc świętych i Palestyny. — Nie mylimy się twierdząc, że ten obraz będzie miał wielkie powodzenie.

W tej samej pracowni słynnego artysty spostrzegamy między innymi wielki obraz „Kuszenie św. Hieronima,“ obraz niemający nic wspólnego z obrazem malarza neapolitańskiego Morelli „Kuszenie św. Antoniego.“

Tu święty Hieronim rozpostarty u stóp krzyża przy wejściu do jaskini, gdzie się schronił, aby błagać Boga o siłę odepchnięcia snów wyobraźni. Wspomnienia Rzymu, który tak kochał, nastręczają się ciągle jego wyobraźni. Malarz to przedstawia w dwojaki sposób: z jednej strony grupa kobiet błyszczących młodością i klejnotami, przedstawia według myśli artysty wspomnienia zmysłowości; dalej zaś przedstawione wspomnienie literackie pogańskiego świata, w postaciach filozofów starego Rzymu, do których mówca stojący na *rostra* zwraca przemowę.

Przeszłość św. Hieronima jest ujęta w tych dwóch grupach; teraźniejszość i przyszłość jest w tym krzyżu, u stóp którego błaga o pomoc i przebaczenie Boga.

Jeszcze jedna uwaga: widać, że p. Siemiradzki, jak wszyscy wielcy malarze, wiele czytał i wiele studyował: życzymy młodym artystom, aby go w tem naśladowali.

Z Teatru.

Przyjemnie to bardzo po dłuższem niewidzeniu spotkać się z dobrym znajomym i odnaleźć go takim zupełnie, jakim był, gdy się z nim żegnano. A rzadko to się zdarza, bo rzadkiemi są na świecie pewne i równe charaktery. Uczucie to tem przyjemniejszem jest, im milszym ci był znajomy, i wtedy lubisz w niem zastać nawet drobne jego wady, oryginalności i przyzwyczajenia. Takiego też doznaliśmy uczucia na *Pojedynku szlachetnych* Sewera, tej wybornej komedyi, która o tyle tylko jest polską, iż jej cny i sympatyczny autor, tak nawskróś jest Polakiem, jak nawskróś angielską jest jego komedya.

Jaką była taką pozostała komedya p. Sewera. Dłuższy przeciąg czasu nie wpłynął na wrażenie, jakie sprawia; ząb czasu nie dotknął jej, choć posiwiały włosy jej rodziców i chrzestnych ojców. My zatem przynajmniej odnaleźliśmy w utworze Sewera dobrego i miłego, ze wszystkiemi znanemi jego oryginalnościami, ekscentrycznościami i drobnemi usterkami, znajomego, niemal przyjaciela. I świadczy to o budowie sztuki, jak świadczyłoby o charakterze człowieka.

Przedstawienie sobotnie, podczas którego wywoływano autora, tym szczegółem głównie przypomniało nam pierwsze wystawienie na tutejszej scenie *Pojedynku szlachetnych*. W innych szczegółach nie dorosło sobotnie do tamtego pierwszego, pomimo, iż z wyjątkiem dwóch drobnych lecz niepotrzebnych usterek, było staranne i wcale dobrze wypróbowane, co przedewszystkiem cenić należy i zawsze cenić będziemy.

Lordowie dawniej znakomicie z wielkim humorem grani przez p. Podwyszyńskiego i nieodżałowanej pamięci Szymańskiego, tym razem zdawali się być dotknięci klęskami jakie spadły w ostatnich czasach na torysów, a może przedstawiali tylko wiernie przeobrażenia, galopująco dokonywające się od lat dziesięciu w społeczeństwie angielskiem.

W roli Lidyi debiutowała wówczas artystka, która odtąd stała się obiecującą, a obecnie zajmuje nie lada stanowisko na scenie warszawskiej, p. Marczello, i grała ją może tak, jak potem przynajmniej tutaj nic innego świetniej nie grała. P. Kałużyńska, wybornie, sympatycznie i z wdziękiem odegrała wielką scenę z Juliuszem w więzieniu; ale potem wpadła w zwykłą manierę swoją, w zbytnią, niemotywowaną i niezrozumiałą tragiczność; była nad wszelki wyraz ofiarą losu, a przytem oddawała się także owym akrobatycznym ćwiczeniom zwłaszcza głowy, które są drugą wadą, której nie zawsze ustrzedz się umie ta z innych względów nieoceniona, a w niektórych rolach zupełnie niepospolita artystka. P. Rieger złym nigdy nie jest zupełnie, zwłaszcza gdy ma czas czy chęć wyuczenia się roli; ale zdaje nam się, że znowu Juliusza grał bez przekonania.

P. Sułkowska jako Lytty była skończonym typem miss angielskiej. Szkoda, że epizod niefortunny z fortepianem, popsuł harmonię postaci.— Wszelkie zaś i największe pochwały należą się p. Siemaszce, za niezrównanego Pucocka. Ten był lepszy od wszystkich Pucocków, jakich widzieliśmy. Nowy to dowód, że p. Siemaszko jest na drodze znacznego postępu, że pracuje tem usilniej im większe ma powodzenie. Pucock był psychologicznie i fiziologicznie obmyślany wybornie. Jedynie zarzucić możemy, iż w scenie upicia się Pucock za wcześnie się upił i przez to opowiadanie o dawnych miłostkach odźwiernego nie wyszło należycie.

Zasłużona, a wyborna artystka, której benefis wskrzesił *Pojedynek szlachetnych*, pani Wojnowska, to jedyna jeżeli się nie mylimy, pozostałość z dawnej obsady i istotnie znać to było w sposobie doskonałym, poprawnym a misternym, w jaki zrozumiała i odegrała doskonałą a poczciwą panią Peggy.— To stara gwardya, każdy zawołał, choć nie stara jeszcze w cale beneficyantka, która przyjęta prawdziwie przyjacielskiemi oklaskami w tym dniu, otrzymała kwiaty od publiczności, a jak słyszeliśmy, i co bardzo za nią przemawia, nie jeden podarek od koleżanek. *Z l. I p.*

Od Administracyi „Czasu.“

Na wygnańców z Prus w Londynie otrzymaliśmy od p. F. Czerwińskiego 5 złr.

Dla wygnańców z Prus nadesłali X. wikary z Brzysk 5 złr., X. Dr Br. Karakulski 2 złr.

Dla Weteranów z r. 1831 złożył X. Dr Karakulski 2 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Towarzystwo kredytowe rękodzielników i przemysłowców w Krakowie.

Dnia 28 lutego b. r. odbyło się ósme zwyczajne Zgromadzenie ogólne Towarzystwa kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie w Sali radnej.

Prezes Towarzystwa p. Teodor Baranowski zagaił posiedzenie krótką przemową. Po przeczytaniu protokółu z ostatniego Zgromadzenia ogólnego przez p. Geislera w zastępstwie nieobecnego sekretarza przedstawił p. Stanisław Michałowski imieniem Dyrekcyi sprawozdanie, z którego wyjmujemy następujące daty: Z końcem roku 1885 wynosiły: udziały Członków złr. 40.022.45, wkładki na rachunek bieżący wynosiły złr. 106.768.73, reeskont weksli wynosił złr. 76.824.71, procenta przeniesione na rok 1886 złr. 1.908.15, weksle członków stan z 31 grudnia 1885 złr. 216.147:83, zapas gotówki z 31 grudnia 1885 złr. 3.551.43, wartość inwentarza i awansu na pensye złr 405. Obrot kasowy za rok 1885 wynosił 3,377.286.55 złr.

Sprawozdawca komisyi kontrolującej p. Jan Geisler przedstawił wyniki operacyi za rok 1885.

Rachunek zysków i strat wykazał czystego zysku za rok 1885 kwotę złr. 4.580.22 cent. Na wniosek komisyi kontrolującej udzielono Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za rok 1885.

Z czystego zysku za rok 1885 wykazanego w kwocie złr. 4.580.22, przeznaczono w myśl § 6 statutu, tantyemę dla Dyrekcyi złr. 608.02.

Z pozostałej kwoty złr. 3,972.20 przeznaczono na remuneracye — kwotę złr. 380, na cele rzemieślnicze 100 złr., na bibliotekę przy szkole rzemieślniczej 25 złr., na Wygnańców z Prus 25 złr., dla sierót po zmarłym kursorze 100 złr., odpisano na nieściągalne weksle złr. 643.29, razem 1.273.29 złr. Z pozostałej kwoty złr. 2.698.91 przeznaczono 6% dywidendy dla członków, to jest kwotę złr. 2.276,49, resztującą kwotę, to jest złr. 422,42 przydzielono do funduszu rezerwowego.

Fundusz rezerwowy, który wynosił z dniem 1 stycznia 1885 r. złr. 12.857,89 cnt., powiększył się w r. 1885 o 905.66 złr., do tego reszta pozostałości z czystego zysku za r. 1885 złr. 422.42 przedstawia przeto cyfrę złr. 14.185.97. — Fundusz rezerwowy, lokowany jest po części w rachunku bieżącym, to jest kwota złr. 10.108 66, reszta w 4% listach zastawnych Tow. kred. nom. 4000, za cenę kupna złr 3.654,89.

Wszystkie wnioski komisyi kontrolującej zostały jednomyślnie przyjęte.

Po przedstawieniu sprawy finansowej Towarzystwa, przystąpiono do wyborów:

Ustępujący członkowie Rady nadzorczej: pp. Stanisław Armółowicz, Żychoń Adam i Rząca Karol, zostali napowrót wybrani do Rady nadzorczej, a w miejsce ustępujących z kolei dyrektorów pp.: Maszczyńskiego Józefa i Kutrzeby Jana, zostali wybrani na dyrektorów znaczną większością głosów pp.: Rehman Stanisław i Maszczyński Józef. Poczem przewodniczący zamkął ogólne zgromadzenie.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Lwów 26 lutego.

(X) W przyszłym tygodniu rozpoczną się zgromadzenia Rady ogólnej galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. Komitet tego Towarzystwa przygotował już obszerne sprawozdanie z czynności w r. z. dokonanych, z którego to sprawozdania podnosimy następujące ważniejsze szczegóły: Subwencyi z funduszów państwowych otrzymało Towarzystwo w ogólnej sumie 26,711 złr., a subwencyi krajowej w kwocie 3,100 złr Zużytkowano te sumy, jak, zwykle na cele naukowe, na podniesienie chowu bydła, produkcyi roślin i na wystawy. Subwencya na instruktora uprawy i wyprawy lnu wynosiła w r. z. 395 złr. Czynności Instruktora były w r. z. następujące: ze zlecenia Komitetu odbył on trzy objażdki po kraju w okolice len uprawiające. Przy pierwszej objażdce zwiedził w powiecie Krośnieńskim 16 miejscowości, w powiecie Jasielskim 13 a w powiecie Grybowskim 12, razem 41 miejscowości. Wszędzie udzielał rad i wskazówek praktycznych co do uprawy lnu, a prócz tego odbył 25 wykładów. Wszystkie wykłady były licznie uczęszczane, najliczniej wszakże w Jedliczu, Dębowcu i Ptaszkowej, gdzie było do 100 słuchaczy, a w Warzycach nawet do 150. W Dębowcu odbył się wykład wobec p. ministra br. Ziemiałkowskiego.

Z ogólnych spostrzeżeń instruktora podnosimy, iż w powiecie krośnieńskim znalazł on ludność przystępniejszą dla nauki, niż przed laty 12, ale uprawa lnu znacznie upadła. Jako przyczynę tego podaje instruktor następujące okoliczności: zbyt wielkie rozdrobnienie gruntów; zwycięzką konkurencyę tanich wyrobów bawełnianych, które zgrzebne płótna własnego wyrobu ze stroju ludowego zupełnie wyparły; wreszcie: iż tkacze Korczyny i Błażowej sprowadzają obecnie przędzę fabryczną, która o 25% jest tańszą od ręcznej. W powiecie Jasielskim jest uprawa lnu dość rozpowszechnioną, a domowe wyroby płócienne przeważają jeszcze w stroju ludowym; ale uprawa jest bardzo wadliwą, bo lud trzyma się uporczywie praktyki zastarzałej. Nie brak jednak jest usiłowań, aby lud podźwignąć i sprawozdanie instruktora podnosi ze szczególnem uznaniem działalność delegata Towarzystwa Kółek rolniczych na powiaty Krosno i Jasło p. Edmunda Łozińskiego z Potoka, który z p. Aulichem objeżdża gminy i lud pouczając do postępu zachęca. — Powiat Grybowski nadaje się swemi stosunkami miejscowemi i klimatycznemi do uprawy lnu szczególnie, mianowicie część jego północno-wschodnia i zachodnia; to też uprawa lnu jest tam dość rozpowszechniona, i gdyby tylko wprowadzono tam lepszą uprawę roli, siew wcześniejszy, a nadewszystko roszenie lnu, mogłyby lny tamtejsze współzawodniczyć z lnami nowotarskiemi i myślenickiemi. Sprawozdanie swe kończy instruktor smutnem spostrzeżeniem, że w obu powiatach: krośnieńskim i jasielskim gorączka, a raczej epidemia emigracyjna grasuje strasznie; niema już prawie wsi, w którejby bodaj kilku wychodźców nie liczono, niektórzy odbywali już podróż do Ameryki kilkakrotnie, wracali po rodzinę, i zabrawszy ją ze sobą, wynieśli się na stałe. Jeszcze smutniejszą jest wszakże uwaga domieszczona u końca sprawozdania: „że lud tamtejszy zna Amerykę lepiej, aniżeli kraj własny.“

Druga objażdka, przedsiębrana w powiat nowotarski, miała na celu przyuczenie ludności tamtejszej o poprawnej metodzie wyprawy lnu sposobem belgijskim. W tym celu zabrał instruktor maszyny i narzędzia potrzebne ze sobą, a udawszy się na Kraków, dla powzięcia od tamtejszego Towarzystwa rolniczego informacyi, które gminy za pośrednictwem komitetu nasienie lnu rygskiego sprowadziły, stanął na miejscu 27go września. —

Pierwszy wykład demonstracyjny miał miejsce w Czarnym Dunajcu. Napływ był tak wielki, że obszerna sala szkolna zaledwie ich pomieścić zdołała. Po krótkim wstępie o uprawie lnu i roli, i wyprawie włókna lnianego, przeszli wszyscy do szopy, — gdzie już były maszyny ustawione.— Tam jęto się zaraz do pracy, a przeprowadzone próby, choć len był krótki i nie najlepszej jakości, wprawiły wszystkich w zachwyt. Przyznano powszechnie, że roboty maszyną wykonywa się bez wszelkiego wysiłku, a robota jest nierównie doskonalszą od ręcznej i trwa króciej.

Następnego dnia powtórzono wykład, a napływ był jeszcze większy. Rozciekawiony lud płynął partyami jak woda, w miejsce jednych przybywali drudzy, a wszyscy podziwiali doskonałość i szybkość wykonywanej roboty i wychwalali maszyny; jedynie cena jej (65 złr.) odstraszała, jako nieprzystępna dla ludu. Podobne wykłady demonstracyjne odbyły się jeszcze w Podczerwonem, Chochołowie, w Czarnym Dunajcu, Odrowążu, Dziale, Pieniążkowicach, w Sędzimierzu, w Poroninie i w Szaflarach, razem 18 wykładów. Nadto 1 konferencya w Wróblowicach — poczem odjechał instruktor do domu wracając na Kraków, celem zdania Towarzystwu krakowskiemu przynależnej relacyi. Lnu do łamania dostarczała wszędzie ludność miejscowa.

Rezultatem tych wykładów było, że obstalowano 5 trzepaczek — a Kółko rolnicze w Pieniążkowicach odniosło się do Komitetu z prośbą o udzielenie mu łamaczki Pantena z funduszów subwencyjnych — na co też Komitet przystał z zastrzeżeniem, iż łamaczka wypożyczaną będzie członkom Kółka z tem wyraźnem zastrzeżeniem, — i z tem wyraźnem zobowiązaniem, iż wypożyczający ma oddać łamaczkę następcy swemu w nieuszkodzonym stanie. Z objazdu tego spodziewa się instruktor dobrych rezultatów; pożądanem byłoby jedynie, iżby do uprawy roli używano tamże poprawniejszych niż dotąd narzędzi, mianowicie pługów Zugmajerowskich i ruchadeł. W miejscach, gdzie torf jest obfity (Ludzimierz), pouczał instruktor lud o wyzyskiwaniu torfu na pognój; zachęcał też do uprawy roślin pastewnych, a z zadowoleniem przekonał się, że nawoływanie jego w r. 1884, aby sprowadzano lepsze nasienie do siewu, było usłuchane, skoro ludność tegoż powiatu sprowadziła za pośrednictwem Towarzystwa krakowskiego, Towarzystwa Kółek rolniczych i kupców z Nowegotargu pp. Goldfingera i Chlebowskiego 708 worów oryginalnego lnu Rygskiego.

Trzecią wreszcie objazdkę uskutecznił w powiat Łańcucki. Ograniczyć się musiał jedynie na teoryi uprawy i wyprawy lnu, gdyż len był już wszędzie wytarty i wyrobiony. Odbył zaś wykłady w Kółkach rolniczych: w Rogoźnie, w Kosinie, Markowej, Nowosielcach i Gaci, — razem 11 wykładów. Z czynności p. instruktora za rok 1885 zdano Ministerstwu obszerną relacyę, którą ministerstwo przyjęło z zadowoleniem do wiadomości i nietylko zatwierdziło instruktora na r. 1886, ale nadto wniesioną równocześnie prośbę Komitetu o podwyższenie dotacyi na zakupno nasienia lnu (z 500 złr. na 800 złr.), wzięło równocześnie w prenotacyę. Otrzymał też Komitet podziękowanie od Towarzystwa Kółek rolniczych za wysłanie instruktora, z bardzo pochlebną relacyą o jego działalności. (Dok. n.)

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

W ciągu bieżącego tygodnia zwołaną zostanie w Berlinie Rada stanu, w celu ułożenia instrukcyi dla komisyi kolonizacyjnej. Rząd ma zamiar ukonstytuować ją tak, aby przewodniczącego jej opatrzyć w daleko sięgające plenipotencye, ale włożyć na niego także szeroką odpowiedzialność. Komisya podlegać będzie ministerstwu stanu.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Garaszanin oświadczył posłowi tureckiemu Zia Bey, że propozycyi tureckiej przyjąć nie może, bo podał już projekt jedynego artykułu aktu pokojowego, który wyrażonym życzeniom mocarstw w zupełności odpowiada.

Trudno więc osądzić, na jakiej podstawie ma się spełnić głoszona z różnych stron nadzieja rychłego podpisania pokoju między Serbią a Bułgaryą.

Rząd bułgarski zakazał był poprzednio, w przewidzeniu możliwej wojny, wywozu zboża. Jak donoszą z Zofii, cofniętym został ten rozkaz skutkiem pewności, że zawarcie pokoju przyjdzie niebawem do skutku.

Nordd. Allg. Ztg powstaje bardzo ostro na postępowanie Delyannisa, ganiąc szczególnie niedyskretność jego, co do oświadczeń posła niemieckiego względem polityki angielskiej. Postępowanie to nie jest zdaniem *Nordd. Allg. Ztg* tego rodzaju, aby mogło zachować obecnemu ministerstwu zaufanie i sympatyę mocarstw.

Jestto wstęp do nacisku, jaki widać Niemcy wywrzeć zamierzali na ustąpienie Delyannisa, które też podobno ma niebawem nastąpić.

Telegramy.

Wiedeń 1 marca. (pryw.) Ze strony poinformowanej donoszą do *Sonn- und Feiertags-Courier*: Spodziewają się tutaj lada chwila nadejścia wiadomości o ostatecznem zawarciu pokoju. O ustąpieniu Delyannisa nie wiedzą jeszcze w tutejszych kompetentnych kołach nic pewnego.

Według depeszy nadeszłej do tegoż tygodnika z Londynu, sprowadzają ustępstwo Grecyi na pewne dyspozycye przeważające w gabinecie angielskim, aby Grekom przyznać niektóre koncesye i pod tym względem przedłożyć mocarstwom projekta, których przyjęcie w istocie mało może mieć widoku.

Wiedeń 1 marca (pryw.). *Publicistische Blätter* otrzymują następującą wiadomość z Bukaresztu: Mijatowicz został przez rząd serbski umocowanym, aby instrument pokojowy podpisał w brzmieniu proponowanem ostatni raz przez Portę.

Zofia 1 marca. Ajencya Hawasa donosi: Ponieważ czas trwania zawieszenia broni upłynął, a mimo, iż Bułgarya czyni wszelkie możliwe ustępstwa na korzyść Serbii, Serbowie, dalecy od tego, aby zawrzeć honorowy dla obu krajów pokój, nie przestają wykonywać demonstracyj wojskowych na granicy bułgarskiej, przeto wydano tu rozkaz, aby wszyscy powołani wschodnio-rumelscy żołnierze przybyli do Zofii, dokąd także i książę podąży.

Wiedeń 1 marca (pryw.) *Polit. Corr.* otrzymuje ze źródła kompetentnego zaprzeczenie, że doniesienie pewnego dziennika rosyjskiego, iż austryacka ajencya dyplomatyczna w Zofii wydała po wybuchu wojny serbsko-tureckiej do króla Milana list, który przez żołnierzy bułgarskich został pochwycony, [illegible]

Urzędowy [illegible] z księciu Aleksandrowi, wyrazić car księciu uznanie z powodu dzielności i męstwa księcia na placu boju.

Ateny 1 marca. Ajencya Hawasa pisze: Doniesienie *Nordd. Allg. Ztg* o niedyskrecyi Delyannisa jest zupełnie bezzasadne. Główna treść oświadczenia, jakie poseł niemiecki złożył gabinetowi greckiemu, znaną tu już była z depeszy berlińskiej. Skoro nadto oświadczenie posła niemieckiego zdawało się nie jasno sformułowanem, zażądał Delyannis, nie popełniając wcale niedyskrecyi, wyjaśnień od zagranicznych reprezentantów Grecyi, aby ściśle określić naturę oświadczenia posła niemieckiego.

Doniesienie o wypłynięciu eskadry europejskiej na wody greckie, zostało zaprzeczone.

Ateny 1 marca. Przybył tu Trikupis. Utrzymujące się uporczywie pogłoski o przesileniu w ministerstwie, są obecnie bezzasadne.

Wiedeń 1 marca. (pryw.). (*F*) Pobyt trzech braci Karadżordżewiczów w Wiedniu niema politycznego znaczenia, ale ma na celu jedynie uregulowanie kwestyj majątkowych.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 1 marca. *Publicistische Blätter* donoszą z Budapesztu: Z okazyi bytności dworu cesarskiego nastąpi tutaj zjazd osobistości bardzo wielkiego politycznego znaczenia. Mają tutaj przybyć: król Karol rumuński i Milan, także książę Mikołaj czarnogórski i Aleksander bułgarski.

Dezydery Szilagyi ma jeszcze w tej sesyi wejść do gabinetu, jako minister sprawiedliwości, mianowicie po ukończeniu dziś rozpoczynającej się dyskusyi nad reformą administracyjną. Również sekretarz stanu Szentgyörgyi ma być zastąpionym przez powiernika Szilagyi'ego, Augusta Pulszkiego, Szentgyörgyi zaś ma wejść z awansem do służby sądowniczej.

Wiedeń 1 marca. (*F*) Różnice zdań, zachodzące między rządem austryackim a węgierskim w kwestyi cła od nafty, nie zostały jeszcze wyrównane. Węgierski minister skarbu p. Szapary przybędzie tu w tym tygodniu, aby rokowania odnośne dalej prowadzić, a jeżeli się da, takowe zakończyć. Równocześnie rozpocznie on tu rokowania w sprawie emisyi renty papierowej.

Wiedeń 1 marca. *Montagsrevue* donosi z Berna: Dr Teodor Weiss, profesor budowy machin w tutejszej technice, zastrzelił się wczoraj z powodu nieuleczalnej choroby mlecza pacierzowego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 marca. Wylosowano następujące losy z roku 1864: Serya 510 Nr 12—główna wygrana; ser. 2019 Nr 16 — 20,000 złr.; ser. 2853 Nr 77—10,000 złr.; wylosowano dalej serye: 115, 264, 364, 392, 628, 767, 105(?), 1071, 1131, 1193, 1435, 2648, 2783, 2881, 2989, 2998, 3177, 3469, 3470, 3615, 3749, 3780, 3832, 3990.

Peszt 1-go marca. Wczoraj w nocy wybuchł w gmachu redutowym na strychu pożar. Tłumy publiczności opuściły sale redutowe we wzorowym porządku, dzięki czemu nie było żadnego nieszczęścia.

Zagrzeb 1 marca. Dziś rozpoczęła się rozprawa kasacyjna w sprawie Starcewicza i Grzanicza. Prawdopodobnie wyrok ogłoszonym będzie jutro w południe.

Berlin 1 go marca. Admirał Knorr przybył w dniu 28 z. m. z krzyżującą eskadrą do Sidney.

Decazeville 1 marca. Sytuacya jest ciągle trudną. Właściciele fabryk grożą, że zupełnie zawieszą roboty, jeśli robotnicy nie odstąpią od swych żądań.

Manchester 1 marca. Wczoraj przed południem urządzili socyaliści demonstracyę, która odbyła się dość spokojnie. Po południu jednak tłumy robotników bez zajęcia poczęły wybijać okna, dopuszczając się przytem różnych nadużyć. Policya przywróciła spokój i aresztowała kilku demonstrantów.

Kursa. Wiedeń 1-go marca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85·75 — 5%. — Renta papier. nieopodat. 102·20 Renta srebr. 85·85 Renta złota 113·60 4% Renta złota węg. 104·55 Losy z r. 1860 140·20.— Akcye Banku Austr. Węg. 874·—.— Akcye kredyt. 294·30 — Londyn 126.10 — Napoleony 10·01½ Lombardy 127·25 Losy roku 1864 170·25 — Akcye Kolei Karola Ludwika 203·25. — Akcye Kolei Lwowsko-Czerniowieck. 236·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 178·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 104·50. Losy prem. węgiersk. 119·50 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 152·50 — Listy zast. hipot. austr. 174·— — 6% Listy zast. hipot. 102·75. —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 1 Marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 —	125 —
Marki niemieckie	61 50	62 —
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankówka ważna	9 98	10 06
Imperyał ważny	10 26	10 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 80	86 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% " " "	92 50	93 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	98 50	99 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 —	91 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	93 —	94 —
4% " " " Tow. kred. ziem. we Lwowie	92 50	93 50
4% " " " " " " 41 let.	90 75	91 50
5% " " " " " "	101 25	102 25
6% " " " Banku Hipot. "	102 50	103 50
5% " " " " " prem.	100 50	101 50
5% " " " " " 40 let.	98 50	99 25
5½% " " Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% " " " " " 36 let.	99 —	100 —
6% " " " " " 18 let.	98 50	99 50
7% " dłużne " " " 20 let.	100 —	101 50
6% " " " włośc. we Lwowie	52 —	55 —
5% " " " " "	46 —	48 —
5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 —	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	203 —	205 —
" Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	236 —	237 50
" gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	280 —	285 —
" Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
" Stanisławowa	25 —	26 50
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 20	14 75
" " węgier. " "	8 50	9 25
Wiedeń 26 Lutego. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	86 15	86 30
4⅕% " srebrna	86 2	86 35
4% " złota	114 —	114 40
4% " węgierska złota	— —	— —
5% " " papier.	95 30	95 50
3⅕% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 25	129 25
4% " " 1860 " 500 złr.	140 25	140 75
4% " " 1860 " 100 "	140 50	141 —
" " 1864 " 100 "	173 —	173 50
" " 1864 " 50 "	173 —	173 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . 10% podat.	108 50	— —
Bukowińskie " "	104 75	105 50
Galicyjskie " "	104 75	105 50
Morawskie " "	105 25	— —
Niższo-austryackie " "	107 50	108 50
Wyższo-austryackie " "	104 75	106 25
Szląskie " "	104 —	— —
Styryjskie " "	104 75	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% "	104 75	105 50
Węgierskie " "	104 75	105 50
Węgier. z klauz. 1867 " "	104 75	105 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	153 75	154 25
6% Renta węgierska złota	104 20	104 40
4½% Obli. " (za Ostbahn).	114 75	115 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	117 25	117 75
Boden-Credit austryacki . . 80 "	239 50	240 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	298 75	299 —
" Bank węgierski . 200 "	304 25	304 75
Depositen-Bank . . . . 200 "	198 —	200 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	550 —	555 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 "	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Bank) . 600	874 —	876 —
Unionbank . . . 200	75 —	75 50
Verkehrsbank ogólny . 140	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein . . 100	110 30	111 70
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 zł. bez%	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume . . 200 " 5%	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch.-Ges. 500 " 5%	491 —	493 —
Elżbiety . . . 200 " 5%	[illegible]	[illegible]
Linz-Budweis . . 200 " 5%	[illegible]	[illegible]
Salzburg-Tyrol . . 200 " 5%	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " 5%	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa . 200 " 5%	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Ludwika . 200 " 5%	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderberg . 200 " 5%	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	[illegible]	[illegible]
Nordwest austr. . . 200 " 5%	[illegible]	[illegible]
" " Lit. B. 200 " 5%	[illegible]	[illegible]
Rudolfa . . . 200 " 5%	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzka I . 200 " 5%	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb. Gesell. 200 " 5%	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy) 200 " 5%	[illegible]	[illegible]
Theisbahn (Cisańska) 200 " 5%	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowska . 200 " 5%	[illegible]	[illegible]
" Nord-Ost . . 200 " 5%	[illegible]	[illegible]
" Westb. . . 200 " 5%	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	[illegible]	[illegible]
4½% Boden Credit allg. złotem pł.	[illegible]	[illegible]
4½% " " " papier.	[illegible]	[illegible]
3% prem. Bod. Cred. allg.	[illegible]	[illegible]
6% Zakł. kred. krakowskiego	[illegible]	[illegible]
7% Listy dłużne "	[illegible]	[illegible]
6% Zakła. kredyt. krak.	[illegible]	[illegible]
5½% " " "	[illegible]	[illegible]
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
5% " " " nowe 41 lat	[illegible]	[illegible]
4% " " "	[illegible]	[illegible]
4½% " Banku krajo	[illegible]	[illegible]
6% " Bank Hipot.	[illegible]	[illegible]
5% " " "	[illegible]	[illegible]
5% " " "	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. s.	[illegible]	[illegible]
5% Szląsko ast. Bod.-Credit-Anstalt	[illegible]	[illegible]
5½% " Węg. Instyt. Bod.-Credit	[illegible]	[illegible]
4½% " " "	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 200	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume . . 200	[illegible]	[illegible]
" Em. 1874 . 200	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch.-Ges.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety za 200 Mrk. op.	[illegible]	[illegible]
" za 200 Mrk.	[illegible]	[illegible]
Ferdyn.-Nordb. em.	[illegible]	[illegible]
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	[illegible]	[illegible]
" popl. 1876 r. . 100	[illegible]	[illegible]
Franc. Józefa Serya I	[illegible]	[illegible]
Gal.-Karol.-Lud.	[illegible]	[illegible]
" Jarosław	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderb.	[illegible]	[illegible]
Lwowsk.-Czern. I Em. 1865	[illegible]	[illegible]
" II " 1867	[illegible]	[illegible]
" III " 1868	[illegible]	[illegible]
" IV "	[illegible]	[illegible]
Nordwestb. austr.	[illegible]	[illegible]
" " Lit. B.	[illegible]	[illegible]
" Em. 1874	[illegible]	[illegible]
Rudolfa z 1884 r.	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie I	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
"	[illegible]	[illegible]
Theissb.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Węg.-gal. Łupkow.	[illegible]	[illegible]
" Nordost	[illegible]	[illegible]
" " złotem	[illegible]	[illegible]
" Westbahn	[illegible]	[illegible]
" Em. 1874 200	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau Regul. . . złr. 100	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie . 100	[illegible]	[illegible]
4% " " . 100	[illegible]	[illegible]
5% Węgierskie . . . 100	[illegible]	[illegible]
3% " Tureckie . fr. 400	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . . złr. 100	173 75	178 25
Clary 40	43 —	44 50
4% Donau-Dampfsch. . . 100	[illegible]	[illegible]
Insbruck 20	[illegible]	[illegible]
Keglewicha 10	[illegible]	[illegible]
Krakowskie 20	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasto Budy) . . 40	[illegible]	[illegible]
Palfy 40	[illegible]	[illegible]
Rudolfa 10	[illegible]	[illegible]
Salma 40	[illegible]	[illegible]
Salzburgskie 20	[illegible]	[illegible]
St. Genois 40	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie . . . 20	[illegible]	[illegible]
4½% Tryesteńskie . . . 100	[illegible]	[illegible]
4% " . . . 50	[illegible]	[illegible]
Waldsteina 20	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza 20	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	[illegible]	[illegible]
20 frankówki	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Funty szterl. angielskie	[illegible]	[illegible]
Liry tureckie złote	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100	[illegible]	[illegible]
Rubel papierowy za 100	[illegible]	[illegible]
Lwów 27 Lutego.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne gal. 5% Banku hipoteczn.	[illegible]	[illegible]
4½% " Bank. kraj. gal. 57-letnie	[illegible]	[illegible]
5% " " " 25-letnie	[illegible]	[illegible]
5% " " Tow. kred. ziemskie	[illegible]	[illegible]
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	[illegible]	[illegible]
5% Obligi indemn. gal. 100 złr.	[illegible]	[illegible]
4½% " pożyczki krajowe	[illegible]	[illegible]
Warszawa 27 Lutego.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r. kupon	[illegible]	[illegible]
4½% Listy likwidacyjne. kupon	[illegible]	94

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Ora Władysława Miłkowskiego w Krakowie
wyszedł świeżo:

Śpiewniczek Eucharystyczny.

Pieśni na cześć Przenajświęt. Sakramentu, Najświęt. Panny i Świętych Pańskich (z melodyami).

Cena egzempl. **50 cent.**, w bardzo ozdobnej oprawie 1 złr. 25 cent. w. a. (577-2-4)

Egzaminowany adjunkt

dla technicznej służby leśniczej, z 8-letnią praktyką, kawaler, 30 lat liczący, Czech, posiadający świadectwa i zlecenia chlubne — poszukuje posady **leśniczego** albo **bażantarnika.**

Adres: *Emanuel Neuman*, Oubyslawice, o. p. Nowa Paka, Czechy. (592-1-3)

Biuro nauczycielskie
R. M. Koczorowskiego w Poznaniu
Podgórna 7,

istniejące od r. 1876, znane z swojej sumienności, ma do umieszczenia:

Nauczycielkę Polkę z patentem, muzykalną, w średnim wieku, **doskonałą w językach francuskim i angielskim,** których się douczyła w **Paryżu** i **Londynie,** a także w niemieckim, na pensyę 600 złr.

Nauczycielkę Polkę z patentem, w średnim wieku, w lepszym stopniu muzykalną i w śpiewie biegłą, dobrą w francuskim języku (była w Paryżu) i także w niemieckim, na pensyę 500 złr.

Nauczycielkę Polkę z patentem, w średnim wieku, muzykalną, biegłą w językach niemieckim, francuskim i angielskim, na 400 złr.

Nauczycielkę Polkę muzykalną, bez patentu, wykładającą języki polski, francuski i niemiecki, na pensyę 250 złr.

Bony freblowskie na 150 złr. 594-1-3)

W Gumniskach pod Tarnowem

są do nabycia **kobyły** ze stada Sławuckiego J. O. Księcia Romana Sanguszki, cztery chodzące w zaprzęgu, a trzy pod wierzchem. O kupno należy się zgłosić do koniuszego miejscowego. (602-1-3)

Fabryka nawozów sztucznych
Arcyksięcia Albrechta w Żywcu,

stacya kolejowa, telegraficzna i pocztowa w miejscu, poleca Szan. panom właścicielom i dzierżawcom dóbr na uprawę wiosenną

mąkę kościaną parowaną

i wszelkie wyroby nawozów sztucznych, z poręczeniem zawartej ilości żywiołów roślinnych, po cenach umiarkowanych. (589-1-27)



OBWIESZCZENIE.

Nr. 1136. (603-1-3)

Dnia **18go marca 1886 r. i następnych** — odbędzie się w **Tarnowie** w Galicyi, stacyi kolejowej — **pierwszy główny jarmark na konie,** odznaczający się doborem koni poprawnej rasy. (603-1-3)

Tarnów, dnia 14 lutego 1886 r.

Burmistrz.

Dom handlowy
w Wadowicach

jest z powodu śmierci właściciela **zaraz z wolnej ręki do sprzedania** W tym bardzo porządnie, w roku 1866 zbudowanym, jednopiętrowym domu, w rynku, jest już od 50 lat prowadzony handel szkła i porcelany, niemający w miejscu żadnej konkurencyi w miejscu. Może być cała posiadłość razem, albo handel i dom osobno sprzedany. (591-1-2)

Mający chęć kupna, zechcą nadesłać oferty pod adresem pani *Maryi Koczirz* w Wadowicach.

Anker-Linie
koncesyonow. austryacko-węgierska narodowa droga.

Najpewniejsza, najlepsza i najtańsza droga z **Tryestu** i **Rjeki** do **Nowego Jorku.**

Parowiec „Elysia" (2733 ton)
Odjazd z Tryestu 1 marca
" Rjeki

Bezpośrednie pasażerskie bilety jazdy i bezpośrednia wysyłka frachtów morskich z **Wiednia, Budapesztu** i innych głównych stacyj Austro-Węgier do wszystkich głównych miejsc Północnej Ameryki. (516-1-104)

Przyjmują ładunki do portów Śródziemnego morza.

Bliższych wiadomości udzielają **Francesco Parisi, w Wiedniu,** I, Wollzeile 12, **Henderson Brothers, w Tryeście** i **Wiedniu** I., Kolowratring 4.

Rzetelny zarobek!

Osoby wszelkich stanów mogą bez wielkiej straty czasu i **bez kapitału i ryzyka zarobić rzetelnym sposobem 1 — 2000 złr. rocznie.** Wyjaśnienia udziela (363-3-3)

Dom bankowy Bauer & Co. w Amsterdamie.

Porto od listów do Holandyi wynosi 10 ct.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
EDWARDA MENKESA w Tarnowie
wyszła: (564-3-3)

Powszechna ustawa wekslowa

ułożona przez **K. S.** — Cena 40 cent.

Ogłoszenie.

Zamianowany uchwałą Wydziału Izby adwokackiej z dnia 13 lutego r. b. L. 96 **generalnym substytutem ś. p. Dra Juliusza Trojnalskiego** — przeniosłem tegoż kancelaryę adwokacką do mojej własnej. O czem mam zaszczyt **WWnych Klientów** ś. p. Dra Juliusza Trojnalskiego zawiadomić.

Dr. Henryk Buzawa Schoen,
adwokat w Krakowie,
(558-3-6) **ul. Mikołajska 9.**

Młody człowiek

liczący 20 lat, katolik, z uczciwej rodziny, **Słowianin,** władający językiem polskim i czeskim, poszukuje w majątku zachodniej Galicyi, w pobliżu Krakowa posady jako wolontaryusz. Utrzymanie wzgl. zapłata za wikt za ugodą. — Łaskawe oferty pod *A. R. 100* poste restante Ratibor, Pr. Schl. (574 2-3)

Masło dworskie kuchenne jak najlepsze, kilo 90 cent., poleca Dom handlowy **Fr. Lenert** w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem". (509 2-2)

Masło

niesolone, deserowe, w paczkach 5 kilogr. z opakowaniem, opłatnie za 5 złr. rozsyła za zaliczką **Zarząd dóbr Nowe Sioło, koło Stryja.** (468 3-6)

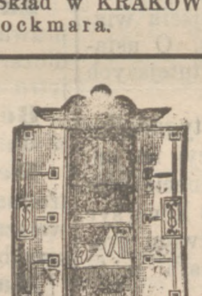
Sirop du Dr. FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym** oraz **katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia i lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chable. — W Krakowie w aptekach p. p. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (135-21-)

Utraconą i osłabioną

siłę męzką,

tudzież wszelkie następstwa słabości z wyuzdań, samogwałtu, **tajnych grzechów młodzieńczych** i rozdrażnienia nerwów i t. d. wyleczają w najkrótszym czasie za poręczeniem tylko słynne w świecie **wyroby Miraculo starszego lekarza sztabowego Dra Müllera.** Cena z dokładnym opisem użycia 3 złr. 10 cent., pocztą o 25 cnt. więcej. Jedyny skład w **St. Georgs-Apotheke.** Wien, V., Wimmergasse, 33, dokąd wszelkie zamówienia adresować należy.

Skład w KRAKOWIE w aptece p. Ernesta Stockmara. (428-2-10)



Kasy
trwałej najnowszej konstrukcyi
WIESE & Co.
w WIEDNIU,

skład: II., Unt. Donaustrasse Nr. 25, **fabryka: II., Pappenheimg. 58.**

W interesie kupujących ostrzega się przed naśladowaniem. (28 7-24)

Fleischer i Spółka
FABRYKA MACHIN i odlewarnia żelaza
w Koszycach (Kaschau)
W GÓRNYCH WĘGRZECH,

poleca się dla dostawy **urządzeń do młynów, transmisyj, kół zębatych, tarcz pasowych itp.** następnie **urządzeń gorzelanych, mniejszych machin parowych, pomp itd.**

Fabryka uskutecznia także punktualnie i tanio

żłobkowanie i polerowanie walców młynowych z hartownej leizmy.

Katalogi na żądanie opłatnie i darmo. (560-2-10)

Impotencyę,
osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (29-32-)

C. k. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

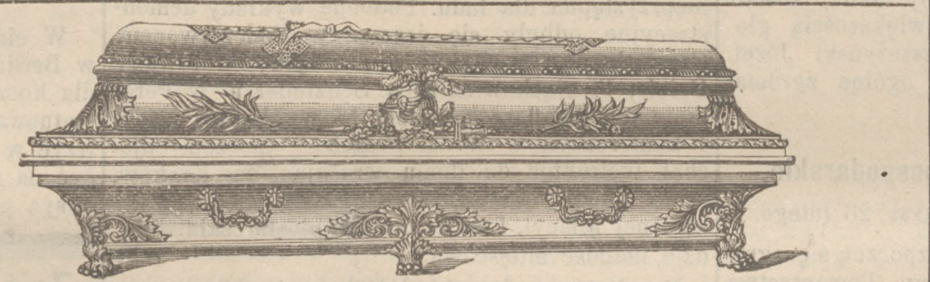
wydaje **we Lwowie** i przez filie
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

asygnaty kasowe

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ " " " 60 " " "

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r. (229-59-)

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcya.**



W **Bochni; Skład trumien metalowych** urządziła fabryka wiedeńska w domu J. Bulsiewicza w Bochni; ceny mierne, wybór duży. (404-3-10)

PISCHINGERA TORT
najlepszy tort w świecie,

Najwyższe uznanie Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej.

jest tylko prawdziwy do nabycia w ogłaszanych przezemnie składach, wszystko inne jest naśladowaniem, aby Publiczność omamić **Skład** w **Krakowie** ma **J. Mika i Sp.** handel łakoci. **Główna rozsyłka: Oskar Pischinger w Wiedniu, II., Wintergasse Nr. 21,** do wszystkich stacyj pocztowych. — Restauratorom zniżka. (517-1-10)

Mydła Medyczne
MAXA FANTY
Apteka pod Jednorożcem
w Pradze Czeskiej
wypróbowane i polecane przez lekarzy.

Fanty mydło ichtyolowe na czerwoność twarzy, nosy Burgundzkie **(Rosacea, Acne)** liszaje swędzące. Cena 75 centów. **Fanty Mydło Neapolitańskie (mydło merkuryuszowe)** na Syfilis i parazyty. ¼ sztuki 25 cent, 1 sztuka 90 cent. **Fanty mydło na gościec i reumatyzm** o skuteczności pewnéj, wypróbowanéj i szybkiéj. Cena 1 złr. **Mydło smołowe** na świerzby, łupież, pocenie nóg itd. 35 cent. **Mydło glicerynowo-smołowe** łagodniejsze, dla dam i dzieci, 35 cent. **Mydło karbolowe,** desinfekcyjne po 35 cent. **Mydło siarczane** na węgry, trądy, piegi i wyrzuty skórne, 35 cent. **Mydło żołtkowe** na łupież i do upiększenia cery, 35 cent. **Mydło żołciowe** do zachowania porostu włosów, 35 cent. **Mydło ziółkowe** oddziałujące na orzeźwienie systemu nerwowego, 35 cent. **Mydło glicerynowe** najdelikatniejsze, mydło toaletowe 25 cent. **Mydło żywiczne** na chropowatość skóry, 40 cent **Mydło waselinowe** cena 40 cent.; przyjemny środek do mycia codziennego. **Mydło smołowo-siarczane** do używania na uporczywe choroby skórne cena 35 cent. **Mydło boraksowe** na nieczystości cery, plamy wątrobiane, piegi, wyrzuty, cena 35 cent. **Mydło kamforowe** na odzięblizne, pęknie rąk itd. cena 35 cent. **Mydło naftolowe** na wszelkiego rodzaju choroby skórne, cena 50 cent. **Do nabycia w wszystkich aptekach.**

Na składzie utrzymują: w **Krakowie E. Stockmar** apt., **E. Radler** apt., **F. Gralewski** apt., **J. Trauczyński** aptek., **K. Wiszniewski** aptek., — w **Borszczowie M. Niemczewski** apt., — w **Jaśle R. Palch** apt., — we **Lwowie Dr. K. Mikolasch** i **Zygmunt Rucker** apt., — w **Tarnowie J. Reid** aptek. (593-1-)

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrow., białka, lodów itp. flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych . .	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 cnt., cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materye czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETLINA usuwa plamy powstałe z podłóg z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon	25
JANINA rozpuszcza plamy czarne powstałe na skórze przy farbowaniu włosów, flakonik	30
JAVELINA używa się do wywabiania plam kolorowych, a mianowicie powstałych z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, atramentu itp., flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05

	ct.
KORZEN MYDLANY biały, służy do prania materyj jedwabnych ctłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 centy i	04
MYDEŁKO ŻÓŁCIOWE używa się do wywabiania plam zatarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ODALINA najlepszy środek do czyszczenia sukien męskich, usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytuniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materyi nie traci, pakiet	06
WYSKOK TERPENTYNOWY usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materye białe wełniane z brudu i kurzu, pakiet .	20

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2. (212-9-)

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyi piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** (436-7-)

We wszystkich aptekach. — Hurtowna sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

CUDA PRZEMYSŁU!
Tylko złr. 3·75

kosztuje u mnie począwszy od dziś znakomity, regulowany **samoświecący**

zegar pendułowy, bijący
pół i całe godziny, z 2 brązowanemi ciężarkami

z pendułem we wspaniałej ślicznie politurowanej szafie z naśladow. drzewa orzechowego żłobkowanego z pięknym cyferblatem napuszczonym c. k. uprzywil. masą świecącą, który **w nocy sam tak jasno świeci,** że niezapalając swiecy można zaraz rozpoznać godzinę

Za siłę świecenia
ręczę pisemnie

jak również ręczę za doskonały chód. Jestem jedynym wynalazcą tych zegarów i sprzedaję je tylko dlatego tak nadzwyczaj tanio, że mam kilkaset sztuk na składzie i potrzebuję gotówki. Dawniej kosztowały te zegary trzy razy tyle. Każdy zegar ma napis „Patent". Wysyłka zamówień za zaliczką pocztową lub za gotówkę. 447-3-3)

Fabrik leuchtender Pendeluhren
Wien, III., Hintere Zollamtsstrasse Nr. 9.
J. H. Rabinovics.

Trzy pokoje,

przedpokój weranda i kuchenka, **z ogrodem,** jest do wynajęcia przy ulicy Wygoda Nr. 4 tuż za mostem Zwierzynieckim. (562-2-3)

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie zaraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (460 6 30)

Koniczyna

czerwona, wolna od kanianki, jest do nabycia po cenie 55 złr. wraz z workiem i odstawą do kolei Dębica — w zarządzie majątku **Dąbie,** poczta Dąbie. (575-2-3)



TORD-BOYAUX
Trucizna niezawodna na szczury, myszy etc.
Pudełko **75** centymów.

PIOT RACIA, dawniej GUÉRARD, 28, ulica Ste-Croix-de-la Bretonnerie w Paryżu.
W Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

131-17-.

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (225-178-)

Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROSLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez **Dra Schwaigera w Wiedniu,** VIII., Laudong. Nr. 29. (10-17-)

Kandydat

na nauczyciela gimnazyalnego **poszukuje lekcyj.** Może wyjechać także na prowincyę. Wiadomość pod lit. **M. Ch.** poste restante **Kraków.** (503-2-3)

Une Française Parisienne

désire donner des leçons de français. — S'adresser: **Stradom 2, chez Mme Bernacińska.** (568-3-3)

TRAN RYBI BIAŁY
prawdziwy (217-24-)
z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.

Konstanty Wiszniewski.

BOL ZEBOW

każdy i najsilniejszy usuwa natychmiast i nazawsze słynny **„LITON",** gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 40 i 60 ct. u p. **E. Stockmara,** apt. w KRAKOWIE. (18-5-12)

Cukierki piersiowe i sok
z babki zaostrzonej

dla wyleczenia z chorób płuc i piersi, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia oskrzeli. Nieoceniona roślina jaką natura wydaje dla dobra i leczenia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie dotychczas niedocieczoną tajemnicę, że daje uśmierzenie rozognionej błonie śluzowej krtani i ustroju otworu oddechowego również szybko jak skutecznie, przezco prędko następuje wyleczenie dotyczących chorych organów. Ponieważ przy naszym wyrobie poręczamy za czystą mieszaninę cukru i babki zaostrzonej, przeto prosimy o szczególną uwagę na nasz urzędowo rejestrowany znak ochronny i podpis na paczce oraz na flaszce, gdyż tylko wtedy jest prawdziwym. **Cena paczki 30 ct., flaszki ct. 75, 40 i 25 ct.** Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

Victor Schmidt & Söhne,

c. k. uprz. fabrykanci.
Fabryka i główna rozsyłka:
w Wiedniu, IV. Alleegasse Nr. 48, nächst dem Südbahnhof.

Do nabycia we wszystkich aptekach, składach towarów aptecznych i składach. — W Krakowie: w aptekach pp. Wł. Bażana, Fort. Gralewskiego, J. Kaczkowskiego, M. Skalskiego, spadkob. Krokiewicza, K. Mohra, W. Redyka, F. Sawiczewskiego, A. Siedleckiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego. Oprócz tego mają kupcy Stan. Feintuch, M. Jawornicki, Ed. Fuchs, J. Jariga, J. Mika i Spółka. (450-25-52)

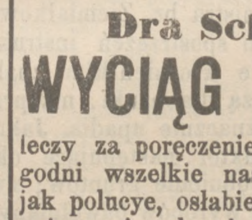
Wiedeń — „Hôtel Métropole".

Ringstrasse, Franz Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów także „Czas"). Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (443-29-40)

L. SPEISER, dyrektor.



SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° Z ROŚLINY
MATICO
GRIMAULT I K°, APTEKARZE

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej **rośliny** *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

Do nabycia w KRAKOWIE w aptek. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (243-7-)

PŁEĆ.



Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** poleconego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pyefluch w Londynie Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Raudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć zeszpeconą przez szkodliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50.

Do nabycia we LWOWIE u Z. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem; w CZERNIOWCACH u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. (167-96-)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go października 1885 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna,
11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima

8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa

2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Zwardonia,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

10·12 przedpoł. z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Husiatyna, Orłowa, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Husiatyna, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Grybowa. (233-203-)

Do dzisiejszego Numeru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: **Cennik składu nasion i herbaty T. Lewieckiej w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej L. 10. Rok IX.**

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*